# DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 41 | Niedziela, 18 Lutego (1 Marca). | 1868 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — We wszystkich co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 5.

Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8.—Półrocznie rsr. 4. — Kwartalnie rsr. 2—Miesięcznie kop. 67 —Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30.—Miesięcznie kop. 80.

SPIS RZECZY.



## DZIAŁ URZĘDOWY

### Warszawa, dnia 17 (29) Lutego.

*Nominacje.* — Przez Najwyższy rozkaz do wydziału wojennego, z daty 11 lutego, jenerał major *Nabell*, pomocnik naczelnika 7-ej dywizji jazdy, mianowany został pomocnikiem naczelnika 1-ej dywizji tejże broni, w miejsce jenerał-majora *Emmanuela*, który zaliczony zostaje do jazdy armji i do wojsk zapasowych. — Jego Wysokość książę *Mikołaj Oldenburgski*, z 5-go pułku huzarów Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego, mianowany zostaje dowódcą 13-go pułku włodzimierskiego ułanów Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza. *(Jour. de St. Pet.)*

*Nominacja.*—Przez rozkaz do sztabu wojsk warszawskiego okręgu wojennego, z daty 2-go grudnia 1867 r. za Nr. 301, zostający w ministerstwie wojny, radca dworu *Pawliszczew*, przeznaczony został na urzędnika dla wzmocnienia składu sztabu okręgowego.

*Pocztamt Warszawski* podaje do wiadomości publicznej, że od dnia 20 Lutego (3 Marca) r. b., opłata za miejsce w karecie pocztowej, kursującej na trakcie od Warszawy do Sochaczewa i z powrotem, odpowiednio do ceny na innych traktach, oznaczoną została po kop. sr. 3 od osoby na wiorstę, zamiast dotąd po kop. 2 pobieranej.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### Warszawa, dnia 17 (29) Lutego.

Doniesienie z Konstantynopola, że Omer-pasza otrzymał rozkaz udania się bezzwłocznie nad Dunaj i że armja naddunajska zostaje wzmocniona, mogłoby stanowić niejako potwierdzenie niepokojących wiadomości rozpuszczanych przez dzienniki austrjackie, gdyby nie można przypuścić, iż środki te właśnie zostały przedsięwzięte w skutku tych wiadomości. *Nordd. Allg. Ztng* zwraca przytem uwagę, iż nie należałoby się obawiać, aby powstanie w Bulgarji spowodowało zawichrzenia w Europie, kiedy powstanie kandjockie od tak dawna trwające, nie miało takiego skutku. Najlepszym dowodem, że w prowincjach graniczących z Austrją nie panuje tak wielkie wzburzenie, jak głoszą dzienniki, jest to, że Austrja, która najbardziej mogłaby być zawikłaną w razie przesilenia na Wschodzie, postanowiła teraz znacznie zmniejszyć stopę pokojową swej armji, we wszystkich gałęziach broni.

*Correspondance italienne* zaprzecza stanowczo doniesieniom *Italie* i *La France* jakoby jenerał Cialdini został mianowany naczelnym wodzem osobnego korpusu, uruchomionego dla poskromienia ewentualnego ruchu burbońskiego. Nietylko jenerał Cialdini nie został mianowany naczelnym wodzem, ale i żaden osobny korpus nie został uruchomiony.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego francuzkiego 24-go lutego, zaszła gwałtowna scena. Kiedy p. Havin wstąpił na mównicę dla odczytania wyroku sądu honorowego w sprawie p. Kerveguena, zastępczo prezydujący w izbie baron David, przewódca tak zwanego arkadyjskiego stronnictwa oświadczył, że posiedzenie jest zamknięte. Z tego powstała taka wrzawa, iż dla położenia jej końca, baron David kazał zagasić w sali światła gazowe i tem zmusił deputowanych opozycji i publiczność znajdującą się na galerjach, do opuszczenia sali. Wiadomość o tym wypadku lotem błyskawicy rozeszła się po całym Paryżu, i powiększyła i tak już panujące wzburzenie.

Zmiana gabinetu w Anglji, spowodowana przez usunięcie się z niego lorda Derby i lorda Chelmsford, odbyła się bardzo spokojnie. Miejsce kanclerza skarbu (ministra skarbu) po p. Dizraeli objął lord Hunt, a miejsce lorda-kanclerza (ministra sprawiedliwości) po lordzie Chelmsford, objął lord Cairns. O ile z temi zmianami jest w związku odroczenie posiedzeń parlamentu na dłuższy czas, jakie przewiduje *Times*, trudno określić. Korespondent tego dziennika z Abisynji, dowodzi, iż misja Anglji nie może się ograniczyć na uwolnieniu jeńców angielskich. Anglja będzie musiała uwolnić ten kraj od barbarzyńskich rządów Teodorosa, przez przywrócenie dawnej dynastji w osobie Meneleka, któremu dodanoby wojska angielskie do obrony przeciwko roszczeniom wice-króla Egiptu, rozumie się pod warunkiem, aby koszta utrzymania tego wojska, również jak i obecnej wyprawy poniosła Abisynja.

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

## ZJAWISKO.

Fantastyczna kartka wydarta z życia.

(Dalszy ciąg; (*).

Zapraszając mnie tak serdecznie, przyjaciel mój istotnie miał prawo liczyć z pewnością na odwiedziny moje. Prowadząc wówczas dość swobodne życie, lubiłem i każdego dnia byłem gotów, do dalekich nawet wycieczek. Dość mi było posłyszeć o jakiejś zajmującej budowie lub ruinie, o jakiejś uświęconej podaniem mogile lub interesującym obyczaju miejscowym, aby przedsięwziąść dla przyjrzenia się im trzydziesto-milową podróż, z towarzyszem, jeżeli się zdarzył, a jeśli go nie było, samemu tylko. Tam mniej wahałem się zadość uczynić życzeniu Wacława, że pobyt w podobnej do opisanego przezeń leśnictwa, zagrodzie, uśmiechał się bardzo mile mej wyobraźni i że w Warszawie nastała pora upałów, które z każdego miasta czynią nieznośne miejsce i wypędzają zeń wszystkich nieprzykutych obowiązkiem mieszkańców. Od kilku dni też, nie zastawałem już kółka moich towarzyszów w ulubionej knajpce; Joasia podająca nam zwykle pączyk, miała minę zaspaną, a gospodyni tego zakładu spocona zawsze, chodziła z twarzą jak rzodkiewka czerwoną;—słowem — te wszystkie okoliczności sprawiły że w kilka dni po odebraniu powyższego listu, stanąłem w Białej, zkąd mnie już Wacław na swojej „biedzie" do podleśnictwa zabrał.

Podejrzewałem mocno Wacława, że dla prędszego zwabienia mnie do siebie, mógł w opisie przeznaczonego mu leśnictwa, ubarwić je poetyczniejszą powierzchownością niż na to zasługiwało w istocie, lecz stanąwszy na miejscu przekonnłem się z radością, że z prozaicznego opisania, zaledwie można było domyślać się rzeczywistej piękności tego prawdziwie uroczego ustronia. Tak tu było cicho, tak zielono, tak wonnie od drzew lasu i kwiatów w ogrodzie; tak cudny widok roztaczał się z okien dworka, z jednej strony na wieś i szerokie płaszczyzny, z drugiej na lasy tajemniczo szumiące, a wznoszące się coraz wyżej jedne nad drugiemi, że zachwycony, kładąc rękę na ramieniu gospodarza, zawołałem: No! teraz, rad czy nie rad, nie pozbędziesz się mnie ztąd tak prędko. Zostanę gościem twoim aż do końca jesieni, aż do nowego roku nawet.

Wacław, którego za przybyciem zastałem istotnie w rozstrojonym humorze, odżył na nowo w towarzystwie mojem i kilka tygodni zbiegło nam jak najmilej zanimeśmy się obejrzeli, na wspólnem czytaniu, gawędce a nadewszystko, wycieczkach po lesie. Ile razy Wacław nie miał żadnego służbowego zatrudnienia, puszczaliśmy się w las, ot tak, gdzie nas oczy poniosą, a że dobrze zaopatrzone torby i flaszki myśliwskie, zabezpieczały nas od głodu i pragnienia, wracaliśmy nieraz dopiero około północka, czasami razem, czasem, pogubiwszy się, każdy z osobna.

Jednego dnia, włócząc się tak na „Boże-zdarz," zabrnęliśmy w gąszcz, w którym błądząc, zupełnie zgubiliśmy kierunek. Dzień był mroczny, tak, że słońca poradzić się nie było można; a że Wacławowi wypadało przed wieczorem załatwić jakąś czynność w domu, byliśmy w kłopocie prawdziwym, gdzie się obrócić. Na szczęście, dało się w tem słyszeć bliskie szczekanie psa, za którem przedzierając się przez krzaki, wydostaliśmy się wkrótce na wolniejsze miejsce. Było to wśród lasu nie wielkie pólko, w pośrodku którego znajdowała się niezbyt znaczna wyniosłość, porosła gęstą krzewiną i gromadą olbrzymich sosn uwieńczona. Między krzakami widać było pasące się bydło i konie, a chwilami odzywały się dziecinne głosy i ujadanie psiaka. Zaszedłszy bliżej, przekonaliśmy się, że mniemana owa wyniosłość utworzoną została ze zwalisk jakiegoś obszernego budynku, na których rozrosły się krzaki i drzewa. W kilku miejscach sterczały jeszcze z ziemi kawały czerwonych ścian. Przy jednym z takich zrębów, czterech opalonych, dziesięcioletnich chłopaków, leżało na brzuchach, patrząc w ognisko w którem się piekły kartofle, a o kilka kroków dalej, piąty zmuszał leźć w lisią jamę poczciwego kundla, który żałosnem skomleniem przeciw temu gwałtowi protestował. Spostrzegłszy nas nagle pomiędzy sobą, wszystkie dzieci zerwały się na nogi i stojąc, wytrzeszczyły na nas swoje wielkie niebieskie oczy.

(*) Patrz Nr. 38.

## Telegramy
### Dziennika Warszawskiego.

**Paryż, *28 lutego.* *Patrie* pisze, że książę Napoleon opuścił Paryż, aby incognito objechać północne Niemcy.—*Liberté* wspomina pogłoskę, że książę Napoleon pojechał z misją do Berlina.—*Presse* donosi, że okólnik powołuje urlopowanych na dzień 31-y marca.—Większa część dzienników stwierdza uspokojenie się w kwestji wschodniej.**

*(Correspondenz Büreau.)*

### Wiadomości telegraficzne.

* *Marsylja, 25 lutego.* Podług przywiezionych tu wiadomości z Saigon, z daty 5-go stycznia, powstańcy, którzy połączyli się w Hung-Trung, u stóp gór Thatzon, zostali całkiem rozproszeni 22-go grudnia przez oddziały francuzkie, dowodzone przez kapitana fregaty Galey'a. Powstańcy pozostawili w rękach żołnierzy francuzkich licznych jeńców. Na terytorjum kochinchińskiem nie ma już ani jednej bandy zbrojnej. *(Cor. Hav. Bul.)*.

* *Wiedeń, 26 lutego. Fremdenblatt* donosi, że z mocy decyzji cesarskiej z 18 go b. m., z końcem marca r. b. mają być zaprowadzone znaczne redukcje we wszystkich rodzajach broni armji austrjackiej. — Podług *N. freie Presse*, posiedzenia rady państwa zamknięte zostaną 6 go kwietnia. *(Wolffs T. B.)*

* *Berlin 26 lutego.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, projekt do prawa w przedmiocie zwinięcia w r. 1872 domów gry w Ems, Wiesbaden i Homburgu przyjęty został z poprawką, stanowiącą, ażeby odtąd, aż do chwili zwinięcia tych domów, takowe były zamykane w niedziele i we dnie świąteczne. Poprawka p. Uhlendorffa, żądająca zwinięcia tych domów w r. 1868 zamiast w r. 1872, została odrzuconą większością dwóch głosów. *(Cor. Hav. Bul.)*

* *Berlin, 26 lutego. Prov. Corr.* ogłasza artykuł pod tytułem: „Knowania króla Jerzego." kończący się temi wyrazami: „Rząd przedsięweźmie środki, ażeby nie dostarczać królowi Jerzemu zasobów dla jego przedsięwzięć przeciw Prusom, które to przedsięwzięcia zdolne są poprowadzić jego dawnych poddanych do zguby. *(Tamże)*.

* *Monachjum, 26 lutego.* Podług telegramu z Nicei, datowanego dziś po południu, król Ludwik bawarski przyjął dziś z rana ostatnie sakramenta, wraz z przysłanem mu umyślnie przez papieża błogosławieństwem. *(Wolffs T. B.)*

* *Londyn, 26 lutego.* Dom p. Nevenham'a, urzędnika sądowego, zamieszkałego koło Corku, atakowany został zeszłej nocy przez pięciu ludzi uzbrojonych. P. Nevenham dał dwa strzały do napastników, którzy ratowali się ucieczką. *(Corr. Hav. Bul.)*

* *Londyn, 26 lutego. Daily-News* powiada, że budżet na r. 1868 przedstawiać będzie znaczne zmniejszenie wydatków na armję i marynarkę, pomimo zwiększenia floty pancernej. *(Tamże.)*

* *Londyn, 27 lutego. Times* donosi: Ukonstytuowanie gabinetu zostało ukończone. Cairns zajął stanowisko lorda kanclerza, a Hunt, kanclerza skarbu. Walpole wychodzi z rady tajnej. Żadne inne zmiany co do osób nie będą miały miejsca. Posiedzenia parlamentu zostaną prawdopodobnie na czas dłuższy odroczone. *(Wolffs T. B.)*

---

* (N a b o ż e ń s t w o  ż a ł o b n e) po spoczywającym w Bogu Najjaśniejszym Cesarzu Mikołaju I-ym, odprawione zostało w prawosławnej katedrze, przez najprzewielebniejszego Joanicjusza arcybiskupa warszawskiego i nowogieorgiewskiego, dziś, w sobotę, o godzinie 12 ej w południe, po mszy świętej.

---

* (O t e l l o) wczorajszy, na pożegnalne wystąpienie p. Artôt dany, zgromadziwszy do sali teatru tłumy publiczności, sprawił jej, obok rozkoszy artystycznej, wielką boleść razem: albowiem okrutny ten murzyn, nie tylko dla rozwiązania szekspirowskiej trajedji, lecz i dla publiczności warszawskiej — zabił wczoraj uroczą Desdemonę — na cały sezon przynajmniej... gdyż istotnie p. Artôt ostatni raz wczoraj ukazała się na scenie tutejszej. Jednakże prawdziwe i wysokie talenta, nie umierają tak łatwo! Wskrzeszają je natychmiast piorunowe oklaski widzów i kwiaty rzucane im pod stopy. I wczorajsza więc Desdemona, zmartwychwstała pod takiemi oklaskami i deszczem z kwiatów, który spadł na nią z rąk publiczności, pragnącej w ten sposób pożegnać znakomitą artystkę i wyrazić jej swoje uwielbienie razem. Rozumie się, że nie będziemy oziębiać tego faktu sprawozdaniem z samego wykonania „Otella", o którem zresztą, tylokrotnie już pisaliśmy; — dodamy tylko, że wielbiciele talentu p. Artôt, mogą jeszcze usłyszeć ją na dwóch koncertach dobroczynnych, dziś w Resursie kupieckiej, a jutro w teatrze, gdzie artystka ta, ze zwykłą sobie szlachetnością przyjęła bezinteresowny udział. *Al.*

* (M a r e k  S o k o ł o w s k i). Słynny gitarzysta, o którego przybyciu do Warszawy jak również o zamiarze wystąpienia publicznie, już dawniej donosiliśmy, ukaże się w przyszły wtorek w resursie obywatelskiej na publicznym koncercie. Ponieważ zamieściliśmy już program tego koncertu, dziś przeto wypada nam jedynie przypomnieć publiczności warszawskiej, że p. Sokołowski jest istotnie jednym z najznakomitszych wirtuozów na swoim instrumencie i że jego arfo-gitara, różni się bardzo od zwykłej gitary, a wydobyte z niej dźwięki pełne i brzmiące razem, zwłaszcza pod palcami tak po mistrzowsku wyrobionemi, sprawiają ogromny efekt. Zresztą publiczność tutejsza tak zamiłowana w muzyce, sama najlepiej będzie mogła ocenić talent p. Sokołowskiego, i nie wątpimy że zgromadzi się licznie na jego koncert, tem bardziej, że dawniej już podczas pobytu w Warszawie tego artysty, przyjmowała go z nadzwyczajnem współczuciem. *Al.*

* (J u t r z e j s z e  k o n c e r t a). Przypominamy czytelnikom, że w dniu jutrzejszym (w niedzielę) odbędzie się w salach redutowych o godzinie 1-ej z południa koncert na dochód „Przytuliska", a wieczorem w sali wielkiego teatru „Widowisko na korzyść Mikołajewskiej ochrony dla dzieci żołnierskich w Warszawie". Programy tych koncertów już zamieściliśmy. *Al.*

* (J u b i l e u s z  K r y ł o w a). Dnia 2 (14) lutego, płockie gimnazjum żeńskie obchodziło stuletnią rocznicę urodzenia Kryłowa. Obchód ten rozpoczął się od odśpiewania przez uczniów i uczennice hymnu „Sław się" Glinki; poczem inspektor gimnazjów i nauczyciel płockiego gimnazjum żeńskiego mieli stosowne do okoliczności mowy. W liczbie obecnych znajdowali się kurator okręgu naukowego warszawskiego, gubernator, naczelnik płockiej dyrekcji szkolnej, członkowie ruskiego towarzystwa, nauczyciele i nauczycielki, uczniowie i uczennice gimnazjów. Nazajutrz, w sobotę, 3 lutego, w kościele prawosławnym, w obecności tychże osób, odprawione zostało żałobne nabożeństwo za duszę znakomitego poety.

* (W y p a d e k). W dniu wczorajszym, starozakonny Abram Bobrowski, wyrobnik, pod Nr. 2915 zamieszkały, zamierzył przez powieszenie się odebrać sobie życie i w tym celu przygotował pętlę ze sznura i takową założył sobie na szyję, lecz nadeszły w tę chwilę Jankiel Białogóra, rzeźnik, zamiarowi jego przeszkodził.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

| | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Za talar | *wczoraj* | rsr. | 1 kop. | 7 | *dziś* | rsr. | 1 kop. | 7. |
| Za frank | „ | „ | — „ | 29 | „ | „ | — „ | 29. |
| Za złoty reń. | | „ | — „ | 61½ | „ | „ | — „ | 61½. |

*NB.* Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może służyć tylko za wskazówkę.

---

* (B a l  n a  c e l  d o b r o c z y n n y). *Courrier Russe* donosi, że bal dany 2-go lutego w wielkim teatrze, w Petersburgu, na korzyść dotkniętych nieurodzajem, był świetny, i przyniósł dochodu około 80,000 rub. Tenże dziennik podaje, że w przeszłą niedzielę 4 go lutego Najjaśniejszy Pan, raczył wezwać do Białej sali pałacu zimowego kupców i negocjantów, którzy przyczynili się dobrowolnemi ofiarami do loterji alegri na tym balu. Jego Cesarska Mość raczył łaskawie rozmawiać z zaproszonymi i oświadczyć im swoje zadowolenie.

* (K w e s t j a  k o l e i  ż e l a z n e j  s y b e r y j s k i e j). *Mosk. Wied.* donoszą, że kazańskie gubernjalne zgromadzenie ziemskie wydało 14 grudnia następującą uchwałę w kwestji kolei żelaznej syberyjskiej, wywołanej przez pułkownika Bogdanowicza: „Zgromadzenie gubernjalne, po wysłuchaniu wniosku pp. Herkena, Mołostowa, Pantusowa i Kostliwcowa, popartego przez wielu innych członków, uznając wielką doniosłość kolei żelaznej, mającej połączyć Syberję zachodnią z środkową Rosją, nie może odmówić zupełnej sympatji dla badań przygotowawczych na linji tiumeńsko - sarapulskiej, zaprojektowanej przez pułkownika Bogdanowicza, uznając je za pierwszy krok do urzeczywistnienia obszerniejszego projektu, którego powodzenie wróżą tak świetne rezultata. Postanowiono: 1) Upraszać ministra spraw wewnętrznych o okazanie pomocy dla rozwinięcia i wykonania projektu; 2) zorganizować komitet, którego obowiązkiem będzie zebranie w ciągu roku potrzebnych wiadomości i danych, dotyczących pomienionej kwestji, za porozumieniem się z właściwemi władzami, tak ażeby na przyszłem zgromadzeniu złożone były dokładne wiadomości, na zasadzie których ziemstwo ka-

---

— A zkąd wy dzieci? - spytałem, obracając się do chłopaka, który mi najstarszym się zdawał.

— Ta tu zara ze sioła, paniczu! pasiemy dobytek.

— A czyjże to las?

— Taki kasilas, paniczu.

— Ale do kogo należy?

— Ta to do Biały paniczu!

— A wiesz którędy ztąd do K* iść trzeba?

— Jakby nie wiedział! Toć tam co niedziela do cerkwi chodziemy.

— Daleko ztąd?

— E! nie daleko. Będzie iść z godzinę.

— A do leśnictwa, czy będziesz mógł wprost nas zaprowadzić?

— Taj mogę! Nie raz tam jagody nosił, jak dawny podleśny „siedział" tam jeszcze.

— No! to prowadź-że nas do leśnictwa nieboże, a dostaniesz dziesiątkę na *horyłku*.

Chłopiec nie mówiąc słowa, poskoczył przed nami jak wiewiórka, i różnemi gzygzakami doprowadził w niespełna godzinę do mieszkania.

Dla czego ów las zwał się kasilasem i co to były za zwaliska, na których go zdybaliśmy, nie wypytywałem naszego małego przewodnika, bom wiedział, że to byłoby napróżno. Pytania te wszakże dobrze mi stały w pamięci i kiedy wieczorem gajowy Harasim przyszedł do Wacława po dyspozycję na jutro, zatrzymałem go na odchodnem, pytając:

— Harasimie, znasz ty kasilas?

— Jakby zaś nie miał znać paniczu! Toć ja się tu urodził i wyrosł.

Tam są na łączcę jakieś dawne zwaliska?

— Ta są paniczu! Od tego bo się i las zowie kasilas.

— Jak to? od tych zwalisk?

— A jużci paniczu, boć to Boże odpuść, pałac pięknej Kasi.

— Cóż to za jedna była ta piękna Kasia i dla czego, mówiąc o niej dodajesz, Boże odpuść, jakby przy czem złem?

Harasim milczał drapiąc się w głowę, i dopiero na powtórzone zapytanie odpowiedział:

— Jużci paniczu, że ta nic dobrego. Ale nam, leśnym ludziom lepiej o takiej rzeczy nie gadać.

— A to czemu, Harasimie?

— Bo wilka z lasu, a złego ztamtąd gdzie ono siedzi, nie trzeba człeku wywoływać!

— No! Aleć co tobie kiedyś ludzie powiedzieli, i ty drugim ludziom powiedzieć znów możesz. Oto napij się kieliszek wódki, przeżegnaj się świętym krzyżem i mów śmiało. Taki większa moc Boska niż djabelska.

Harasim wziął podaną sobie wódkę, skłonił się i przeżegnał przed obrazem, wypił, splunął i postawił próżny kieliszek na stole. Napełniłem mu go na nowo; znowu przeżegnał się wypił i splunął. Kazałem mu siąść, i stawiając przed nim trzeci pełny kieliszek, rzekłem:

— A teraz-że nam opowiadaj, co za jedna była ta piękna Kasia i co się z nią stało?

— Kiedy bo to, taka długa historja..

— Nic nie szkodzi, Harasimie; im dłuższa tem lepsza. Opowiadaj tylko wszystko sprawiedliwie, jak tobie ludzie powiadali.

— Ta ludzie mówią, proszę paniczów, że kiedyś tam, za dawnych czasów, kiedy jeszcze w Białej jakieś inne książęta mieszkiwali, u jednego szlachcica, samodworca, w Tuczny podobnoś, czy gdzie, była prześliczna córka Kasia. Była taka mówią piękna, że kiedy weszła do kościoła, to ludzie nie patrzali na ołtarz, tylko się za nią wszystko obracało — a chłopcy, co który zobaczył ją, to zaraz tracił głowę i rozmiłował się w niej, jakby urzeczony. Ale i ona sama wiedziała, tak dobrze jak i ludzie, o swojej urodzie, to też nie chciała nic robić, tylko się stroić i biegać do karczmy na tańce, żeby się jej ludzie dziwowali. Od wielkiej próżności nie wiedziała jak ma chodzić i patrzyć na ludzi, a co się który chłopiec zaczął do niej zalecać, to go tylko wyśmiała i wyłajała, bo w głowie już tylko uroiła sobie, że będąc tak piękną, musi za jakiego wielkiego pana wyjść za mąż.

Stateczni ludzie wzruszali ramionami i przepowiadali, że ją Bóg skarze za wielką pychę i wzgardę, którą bliźnim swym okazywała. Tak się też i stało. Nie wiedzieć, z nawiedzenia Bożego, czy też że kto w złości to na nią rzucił, przyszła na piękną Kasię straszna ospa, z której wprawdzie wstała zdrowa, ale tak zeszpecona, że trudno wymyślić było brzydszego straszydła. Dopieroż to było płaczu, ryku, targania włosów i rozpaczy, kiedy się w zwierciedle zobaczyła! a

zańskie byłoby w możności wyrzec, o ile ono, stosownie do swoich środków, przyczynić się może do uskutecznienia tego pożytecznego przedsięwzięcia. Pomieniony komitet, na żądanie zgromadzenia, utworzony został z siedmiu członków, jakoto: czterech, którzy podali wniosek, p. Baratyńskiego, p. Obrazewa, prezesa urzędu gubernjalnego, i członka tegoż urzędu pana Mesetnikowa."

* (O transportach na ruskich kolejach żelaznych), które w obecnych okolicznościach mają nadzwyczajną doniosłość, *Mosk. Wied.* podają następujący list p. Kozlaninowa: „Od 1 do 31 stycznia włącznie, dyrekcja kolei mikołajowskiej przeznaczyła ze swego taboru na transport a razańskiej i kozłowskiej kolei po 9 wagonów na dobę, czyli po 282 na miesiąc, to jest podjęła się transportowania 141,000 pudów, gdy tymczasem na jednej kozłowskiej kolei zadeklarowano do Moskwy miliony pudów. Od 24 stycznia do 3 lutego transportów idących z Kozłowa wcale nie przyjęto na kolei mikołajewskiej, która, jak słychać, wyprawia teraz z Moskwy tylko po dwa pociągi towarowe dziennie. Można sobie wyobrazić trudności administracji kolei żelaznej, której eksploatacja zależną jest od kolei mikołajowskiej, oraz smutne położenie cierpiących głód, którzy oczekują przywozu zboża kolejami żelaznemi".

* (Stan powietrza). Podług *Rus. Inw.*, stan powietrza w rozmaitych miejscowościach Europy, dnia 13 (25) lutego, o godzinie 8-ej z rana, był następujący: Petersburg — 2,4 Réaumure, Moskwa — 12.2, Kijów — 9,7, Odesa — 9,6, Ryga — 0,0, Paryż + 7,3.

---

* (Kwestja kandjocka). *Journ. de St. Pétersb.* w artykule wstępnym w N° 34-ym pisze: „Zwracamy uwagę na raport admirała Butakowa, zamieszczony w *Kronszt. Wiestn.*, który podajemy poniżej. Zalecamy go szczególniej dziennikom zagranicznym, które, czytając go, będą mogły się przekonać o zaufaniu, na jakie zasługują korespondencje zamieszczane w ich szpaltach i artykuły dzienników tureckich, tak chętnie przez nie przyjmowane. Jesteśmy ciekawi, czy będą miały dostateczne uczucie bezstronności do powtórzenia dokumentu, który może sprzeciwiać się ich upodobaniom, i który zaprzecza ich ulubionym twierdzeniom, opierając się na słowach dygnitarzy otomańskich".

*Kronszt. Wiestn.* pisze: „Podajemy dziś nowy raport dowódcy eskadry ruskiej na wodach greckich. Raport ten datowany jest z Pireus 20-go stycznia; zawiera sprawozdanie rozmów kontr-admirała Butakowa z wielkim wezyrem Aali-paszą, i z Husein-Awin-paszą, jeneralnym gubernatorem Kandji, z powodu nieporozumień zaszłych w Armiro, pomiędzy kapitanem Zielonyj a admirałem tureckim Wessim-paszą.

„Z tego dokumentu okazuje się, że niektórzy korespondenci dzienników zagranicznych, a nawet niektórych organów półurzędowej prasy na Wschodzie, usiłują wszelkiemi sposobami podniecić nieufność względem czynów statków wojennych ruskich nad brzegami wyspy, i dają powód do wrzaskliwych napaści prasy zachodniej nieprzyjaznej Rosji, która wzburza umysły, przesadzając i przekręcając najzwyklejsze fakta. Okazuje się także, iż ludzie poważni w Turcji i wyższa władza na wyspie, nie wierzą tym doniesieniom dzienników, lecz nie mogą im zapobiedz; jednakże te twierdzenia znajdują echo w Europie, dogodnie dla organów prasy, mówiących ciągle o ambicjach Rosji, usiłujących pokłócić nas z sąsiadami.

„Raport kontr-admirała Butakowa 3-go, jest następujący:

„*Pireus, 20 stycznia (1 lutego) 1848 r.*

„Opuściłem Pireus 7-go stycznia z eskadrą oddaną pod me rozkazy. *Pamiat' Merkurja* udał się do Poros, dla opatrzenia swej śruby. Z innemi statkami eskadry zmierzyłem ku w. Kandji i 8-go przybyłem na przystań Suda. Dnia 9-go miałem zaszczyt widzieć się z wielkim wezyrem, a po wymianie pierwszych komplementów, zwróciłem rozmowę na różne, pogłoski i kłamstwa dzienników; mówiąc o korespondencji z Kanei z 31-go grudnia, zamieszczonej w *Turquie* z 7-go stycznia, gdzie przekręcają fakta i oskarżają nas o podtrzymywanie powstania przez dostarczanie mu środków materjalnych, powiedziałem, że dotąd nie zwracałem żadnej uwagi na ten żart, lecz, że w ostatnich czasach korespondencje *Turquie* i *Levant Herald* napastowały z widoczną niechęcią postępowanie statków eskadry, i że, znając uczucie sprawiedliwości wielkiego wezyra, udawałem się do niego z prośbą o wyrażenie otwarcie jego zdania, tak o naszem postępowaniu, jak i o wszystkich faktach przeciwko nam przytaczanych i dodałem, iż półurzędowy dziennik powinien być ostrożniejszym w wyborze artykułów zamieszczanych w jego szpaltach.

„Wielki wezyr odpowiedział że nie zwracał najmniejszej uwagi na doniesienia dzienników i rozpuszczane pogłoski, tembardziej, że w raportach Wessim-paszy, nie było ani słowa, mogącego rzucać najmniejszy cień na postępowanie statków eskadry, przy zabieraniu rodzin, i że dzienniki często otrzymywały uwagi w przedmiocie ogłaszanych przez nie fałszywych wiadomości. Podziękowałem wielkiemu wezyrowi i powiedziałem mu że zaznaczam jego prawe słowa dla usprawiedliwienia się przed mym rządem, który nie zaniedba prawdopodobnie zażądać odemnie wyjaśnień z powodu wszelkich pogłosek dziennikarskich, i dodałem iż jestem przekonany, że do tej chwili nie dałem powodu do niezadowolnienia Wysokiej Porty, i że spełniając me instrukcje nie przekroczyłem granic zaszłego pomiędzy dwoma rządami co do przewozu rodzin, i że gdyby było możliwem przypuszczenie, iż otrzymałem rozkazy dostarczania żywności rodzinom, pierwszy zawiadomiłbym o tem wielkiego wezyra, gdyż taki środek, przedsięwzięty dla ocalenia rodzin od głodu, nie mógłby być tajemnicą dla nikogo. Niewątpliwie, odpowiedział wielki wezyr nigdy nie skłonię się do uwierzenia żeby takie mocarstwo jak Rosja, mogło działać inaczej.

„W dalszej rozmowie o pogłoskach, wielki wezyr dodał z uśmiechem, iż powiedziano mu w dniu mego przybycia, że przywiozłem z sobą na fregacie 500 ochotników, z bronią i ogromnemi zapasami amunicji. Do tej pogłoski dodałem drugą i opowiedziałem, że latem kiedy w Lutro na brzegu południowym, wydobyto z wody minę podmorską, w ludzie mówiono że objechałem na fregacie całą wyspę na około i wszędzie porzucałem torpile.

„Opuściwszy wielkiego wezyra, udałem się do Hussein Awni-paszy, jeneralnego gubernatora wyspy i rozmawiając z nim o tym samym przedmiocie powiedziałem mu, iż dowiedziałem się z listu kapitana Hobbarta do *Levant Herald* o znakomitych czynach spełnionych przez statki eskadry będącej pod mymi rozkazami. Gubernator tak samo oświadczył, iż nie wierzył wcale tym opowiadaniom.

„Oficerowie tureccy powiadają, że p. Hobbart został mianowany inspektorem floty.

„Admirał Ibrahim-pasza, który wie dobrze, że zawsze żądałem aby statki krążące były obecne przy naszem zabieraniu rodzin, oświadczył że statki te nigdy nie widziały nic podobnego do tego o co oskarżają nas dzienniki, lecz że niektórzy kandioci opowiadali wszelkiego rodzaju niedorzeczności, prawdobnie w celu otrzymania wielkiej nagrody. Co do salutacji o których p. Hobbart mówi w *Levant Herald*, statki krążące doskonale widziały, że w chwili kiedy statki odpływały z rodzinami, mężczyzni będący na lądzie strzelali z fuzij na znak pożegnania. Smiesznem byłoby sądzenie, iż rzeczy odbyły się inaczej.

„Dnia 11-go, wszyscy konsulowie w Kanei otrzymali wiadomość, że w okolicach wyspy Kandji miała miejsce potyczka, w której wojska otomańskie poniosły znaczne straty, że powracając do miasta, wywarły swą złość na spokojnych chrześcianach spotkanych w drodze i w mieście, i że namiętności tak były podniecone, iż należało się obawiać rzezi chrześcian. Wiadomości te skłoniły mnie do zmiany mego zamiaru, udania się na południowe wybrzeże wyspy, gdzie w kilku punktach znajdowały się ogromne masy wychodźców, którzy umierając z głodu, czekali na statki dla udania się do Grecji. W nocy podniosłem kotwicę fregaty i szkuny *Bombory*. Rano 12 go, wpłynąłem do Aja-Pelagie, zabrawszy na pokład *Bombory* 1,014 kobiet starców i dzieci, i wysławszy go do Pireus, gdzie przybył 13-go, udałem się do miasta Kandji na fregacie *Aleksander Newski*.

„Zapóźno było, aby tego samego dnia zobaczyć się z władzami miejscowemi. Dnia 13-go rano, wraz z kilkoma oficerami fregaty, udałem się do kajmakana Petrew-pany. Na oświadczenie z mej strony, że znaczna liczba rodzin chrześciańskich pragnie emigrować do Grecji, aby uniknąć złego obchodzenia się i ciągłej obawy śmierci, urzędnik ten odpowiedział mi, iż nie ma prawa ani udzielić upoważnienia, ani przeszkodzić ich emigrowania do Grecji, bez specjalnego rozkazu władzy centralnej, to jest wielkiego wezyra; wiedział że na różnych punktach wyspy dozwolone jest zabieranie rodzin, lecz nic w tym względzie nie było powiedziane co do Kandji.

„Rano 12-go, angielska kanonierka przybyła z Syry do Kandji, a w nocy kanonierka francuzka *Salamandre*, przybyła z Kanei. Dowódcy tych statków u swych wice-konsulów widzieli chrześcian, którzy byli ofiarami gwałtów, i ja także ich widziałem u naszego wice-konsula. Według opowiadań tych ludzi, gwałty te popełnione były nietylko przez baszi-buzuków, ale i przez wojska regularne. Głównie bito ich w głowę kolbami, lecz nikt nie został zabity.

„Większa ich część miały rany na głowie, inni mieli spuchnięte plecy lub ramiona posinione. Nie byli nic winni prócz tego, że znajdowali się na drodze wojska, udając się do miasta dla sprzedania różnych płodów. Ukradziono im ich bydło i wszystko co mieli z sobą i zawdzięczają swe ocalenie tylko tam, iż mogli się schronić do domu naszego wice-konsula, najbliższego od miejsca, gdzie byli tak pobici. Pięciu rannych umieszczono w szpitalu na koszt chrześcian, których jest w mieście 5,000, na 45,000 muzułmanów (licząc w to wojsko).

„Nie jest dziwnem, że przy słabości władzy, większość ludności, zawsze uzbrojona, może pastwić się nad mniejszością, która nietylko nie ma prawa nosić broni, lecz nawet bronić się kijami. Mieszkania konsulów są jedynym przytułkiem dla tej mniejszości. Chrześcianie smutne ofiary fanatyzmu, nie śmieją wychodzić ze swych mieszkań; kiedy zmusza ich do tego konieczność, narażeni są na najhaniebniejsze obelgi ze strony tych, których spotykają na ulicach i na ciągłe groźby muzułman, którzy im mówią naprzykład kiedy statki europejskie są w przystani, iż te statki nie wiecznie tam będą, że kiedy wiatr północny zmusi tych opiekunów do oddalenia się, muzułmanie na nowo będą bić chrześcian i wyrżną ichną bajram.

„Żyć ciągle w obawie zamordowania lub otrzymania razów, nie mieć prawa skarżyć się lub żądać obrony władzy i wiedzieć, że każda skarga, sprawi tylko podwojenie cierpień i będzie przedmiotem szyderstwa—taki jest los mieszkańców miasta Kandji. Trudno wierzyć, aby położenie ich wyjęcia w jakiem się znajdują, pomimo wszelkich obietnic polepszenia administracji, mogło uspokoić kraj. Twierdzenia, że powstańcy zmuszają rodziny do emigrowania i że te ostatnie wychodzą prosić o opiekę rządu, zupełnie zaprzecza słabość władzy, która w mieście liczącem 50,000 mieszkańców, nie jest w stanie przeszkodzić wypadkom podobnego rodzaju, jak 9 stycznia.

„Trudno zgodzić oświadczenia urzędowne, że bunt został przytłumiony i wiadomości, iż w górach pozostaje tylko kilka band zupełnie nieznacznych, z oznajmieniem przesłanem przez gubernatora do konsulów Francji, Anglji i Austrji, z raportem wice gubernatora m. Kandji—z raportem, który przedstawia jako bardzo szczęśliwą dla oręża tureckiego bitwę, jaka miała miejsce w okolicach miasta; w raporcie tym jest powiedziane, że powstańców było 2,000. Jeżeli na jednym punkcie może być tak znaczne zebranie się powstańców, należy przypuszczać, że nie mniej silne oddziały mogą się znajdować w innych punktach wyspy i że zatem powstanie nie jest zwyciężone.

---

do najgorszej wściekłości doprowadzały ją ciche szepty i udana litość jej rówienniczek i zalotników, którymi wzgardziła. Z zawiedzionej dumy i sromoty, zawzięła się złością na wszystkich ludzi i Boga samego, tak, że nie uważając na duszę i zbawienie, poszła do czarownicy, żeby jej urodę odzyskać pomogła. Czarownica wyprowadziła ją na rozstaje, zakreśliła koło i zaczęła warzyć trupie kości. Przyleciał djabeł i pytał co chciały. Wysłuchawszy prożby Kasi, przyrzekł jej dać piękność, większą niż dawniejsza i zrobić ją jeszcze wielką panią, ale że za to służyć mu będzie musiała i używać wdzięków swoich tylko na gubienie dusz ludzkich. Kasia na wszystko przystała, a djabeł nauczył ją jak smażyć maść, którą nacierając się, piękność odzyszcze.

Za niedługi czas, z niezmiernem podziwieniem ludzi, Kasi nie tylko zeszły ślady ospy, ale z dniem każdym cudniejszą się stawała, i chłopcy znów jak szaleni latać za nią zaczęli. Ona nie odpychała już ich teraz tak dumnie jak przedtem, lecz owszem, przyjmowała i zachęcała ich zaloty, podniecając tym sposobem jednych przeciw drugim do zazdrości i nienawiści śmiertelnej. Kilkunastu młodzieży pokaleczyło się, a kilku na śmierć zginęło w bójkach z jej przyczyny. Tak doniosło się o niej aż do samego księcia w Białej, że aż przez ciekawość widzieć ją zapragnął, a zobaczywszy, tak się w niej rozmiłował, że ją pojął za żonę.

Lecz niedługo się nią cieszył. Wkrótce po weselu, przyjechał do Białej rodzony brat księcia, co mieszkał het gdzieś za Bugiem daleko. Jak zobaczył piękną Kasię, taką się do niej rozpalił miłością, że nie widząc inszego sposobu, postanowił zgładzić brata rodzonego. Jednego dnia wyjechali na polowanie do lasu. Obaj książęta stali koło siebie na stanowisku, kiedy na raz, wyskoczył z ostępu dzik i chciał uciekać między niemi. Książę z za Buga się złożył, ale zamiast do dzika, zmierzył prosto w serce brata. Hola! krzyknął książę Bielski, widząc to i chcąc przestrzedz brata, że źle mierzy; lecz w tej chwili już kula przeszyła mu serce na wylot i upadł martwy na ziemię. Od tego czasu po dziś dzień, las ten nazywa się Hola.

(*d. c. n.*)

„W Kanei usiłują dowieść wszelkiemi środkami, że złe obejście się z chrześcianami w m. Kandji, wywołane zostało przez okrucieństwa powstańców względem jeńców tureckich. Admirał Ibrahim-pasza, zapewnił mnie, że powstańcy wyrżnęli 200 chorych, lecz nie mógł mi wskazać, gdzie znaleziono ich ciała. Podobne oskarżenie tem jest dziwniejsze, że wszystkie szpitale są w mieście, a obóz styka się z fortyfikacjami.

„Wychodźcy zabrani w Aja-Pelagie powiadali, że ich straty wynosiły 10 zabitych i 15 ranionych, a straty turków musiały wynosić nie mniej jak 150 ludzi, gdyż byli w masie, kiedy powstańcy byli rozproszeni.

„Dnia 14-go opuściłem Kandję, dla wyjaśnienia kwestji przewozu rodzin chrześciańskich z tego miasta; w drodze znów zatrzymałem się w Aja Pelagie i zabrałem tam 400 wychodźców; 15-go o wschodzie słońca przybyłem do Suda.

„Raporta z Retymno zawiadomiły nas, że w okolicznych wsiach muzułmanie wyrzynają chrześcian, a władza miejscowa nie może, czy nie chce przedsięwziąć żadnego środka dla udzielenia opieki ludności.

„W chwili mego wyjazdu z Suda, poczta, spóźniona, przywiozła z miasta Kandji raporta wice-konsulów, donoszące, że Petrew-pasza zaprosił ich wszystkich do badania i zaświadczenia okaleczeń, jakie popełnili powstańcy na kilku jeńcach tureckich, lecz wice-konsulowie odmówili podpisania protokółu, uznając, że ciała, które im pokazywano, nosiły widocznie znaki ran śmiertelnych, zadanych pałaszami lub z broni palnej, lecz nie ślady okaleczeń. Jeden z wice-konsulów jest doktorem medycyny.

„Redaktor *Turquie*, p. Mesmer, udał się do miasta Kandji, prawdopodobnie w celu poetycznego opisania faktów z 6-go stycznia i dla dowiedzenia, że jeżeli turcy sami się nie okaleczyli, chrześcianie wyzwali muzułmanów do bójki przez swe postępowanie i zupełnie zasłużyli na pobicia.

„Opuściłem Suda w nocy z 16-go na 17-ty, a 18-go przybyłem do Pireus. Silny wiatr północny opóźnił nas w drodze.

„Korweta *Witiaź* wypłynęła z Suda 14-go, lecz w skutku wiatrów południowych, zapewne dopiero w tych dniach mogła zabrać rodziny na południowym brzegu wyspy.

„Kontr-admirał, *Butakow 3-ci*".

*(Przesiedlanie się czechów amerykańskich do Rosji). Gazety czeskie donoszą, że niektórzy czesi, którzy wyemigrowali do Ameryki, zaprzątają się oddawna myślą przesiedlania się czechów amerykańskich do którego z krajów słowiańskich, ażeby liczni ich ziomkowie w Ameryce nie zostali utraceni dla słowiaństwa. Położenie przesiedleńców czeskich w Ameryce pogorszyło się w ostatnich czasach do takiego stopnia, że wysiedlenie się ich ztamtąd przyniosłoby im i materjalną korzyść. Chodzi o przesiedlanie się czechów do Rosji, na południową pochyłość gór kaukazkich. W okolicach tych klimat jest bardzo przyjemny i ciepły, grunt urodzajny, położenie zaś nad brzegami morza Czarnego jest bardziej urocze niż w innych miejscowościach. Te południowe okolice kaukazkie, mają przed sobą wielką przyszłość, pod względem tak żeglugi morskiej, jak i handlu z całym światem; jak skoro bowiem rozszerzy się sieć dróg żelaznych, zakwitnie tu bezwątpienia na nowo starożytny, nadzwyczaj ważny punkt handlowy pomiędzy Europą i zachodnią Azją. Gdyby przesiedleńcy czescy, w liczbie kilku tysięcy rodzin, udali się do błogosławionych okolic kaukazkich, w takim razie mogliby utworzyć znaczną kolonję czeską, któraby przyniosłaby narodowi czeskiemu niemałą korzyść. Znany komisjoner czeski A. Karesz udał się niedawno do Ameryki, w zamiarze przywiedzenia do skutku tego przesiedlenia na Kaukaz. „Urzeczywistnienie tej wielkiej myśli," dodaje gazeta czeska, „byłoby wydarzeniem pamiętnem i ważnem w dziejach narodu czeskiego, i zasłużyłoby na wdzięczność potomstwa dla tych naszych rodaków, którzy spółdziałali w tej sprawie."

* (Cenzura lwowska). *Słowo* lwowskie pisze między innemi w numerze 13 m: Po ośmiomiesięcznej cenzurze, wydano nareszcie w tych dniach w. przewieleb. J. O. Gołowackiemu portret Najjaśniejszego Cesarza ruskiego i niektóre widoki wystawy etnograficznej, które przysłane były z Petersburga i trzymane były tak długo na komorze celnej dla bliższego przejrzenia.

* (Fałszywe wieści). Jakiś kłamca z granicy polskiej, korespondent do *Allg. Augs. Zeit.*, jak pisze nawet *Narodówka*, wymyślił, jakoby komitet pansławistyczny, w Moskwie, wzywał rusinów galicyjskich do pospieszenia na pomoc południowym słowianom i do zebrania się w tym celu w Żytomierzu (gubernji wołyńskiej). Jakkolwiek wiadomo, że w Moskwie dotąd nie uorganizował się komitet pansłowiański i nie mógł pomyśleć o podobnem wezwaniu rusinów galicyjskich, doniesienie to wszakże, zamieszczone w *Allg. Ztng.*, strwożyło niektórych przyjaciół sławiaństwa i podało powód *Narodówce* do ogłoszenia najzłośliwszych uwag, tak o rusinach w ogólności, jakoteż o austrjacko-ruskim pułku wolonterów 1849 roku. Przysłowie rusińskie mówi: „Na pochyłe drzewo i kozy skaczą."

## Austrja.

* (Izba deputowanych). *Wiedeń, 27 lutego.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, prezes ministrów złożył projekt do prawa w przedmiocie zniesienia rady stanu. Minister sprawiedliwości złożył projekt do prawa w przedmiocie składania przysięgi przez urzędników sądowych i dyscyplinarnie co do nich postępowania. *(Wolffs T. B.)*

* (Zwołanie sejmu węgierskiego). *Peszt, 27 lutego.* Dziennik urzędowy ogłasza list, którym prezes Szentiványi zwołuje członków izby niższej na 9 go marca. *(Corr. Bür.).*

## Prusy i Niemcy.

* (Państwa południowo-niemieckie). *La Fr.* pisze pod datą 26 go lutego: Wiadomo, że Prusy akredytowały niedawno reprezentantów związku północno niemieckiego przy mocarstwach zagranicznych. Zwrócić atoli należy uwagę na tę okoliczność, że gabinet berliński zrobił dotąd wyjątek w tym względzie co do czterech państw południowo-niemieckich: Wirtembergji, Bawarji, Badenu i wielkiego księztwa heskiego. Zdaje się rzeczywiście, że Prusy uważają, iż położenie tych czterech państw uległo znacznej zmianie na skutek zawarcia traktatów przymierza zaczepno-odpornego i wejścia ich do związku celnego. Ciekawem jest wiedzieć, czy rząd pruski uważa rzeczywiście, iż te cztery państwa pozostają w innem do niego stosunku niż inne państwa zagraniczne.

* (Izba deputowanych). *Berlin, 26 lutego.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, Kardorff, motywując swą interpelację, powiedział, że wynagrodzenie pieniężne przyznane zostało królowi hanowerskiemu w tej nadziei, że zadowolni to hanowerczyków i zobowiąże samego króla, oraz dla tego, że hr. Bismarck uczynił z traktatów w tym względzie kwestję gabinetową. Wszystko okazało się błędnem. Agitacja Welfów została spotęgowaną w dwójnasób i w trójnasób, i nawet elektor heski poważył się mówić o powrocie na tron. Przyznanie 16-tu miljonów jest niemożebne bez uzyskania za to wzajemnych ustępstw. Rząd nie może odpowiadać za wykonanie traktatu. Po mowie ministra skarbu w izbie panów, miała niezwłocznie miejsce scena w Hietzing. W kraju panuje przekonanie, że król Jerzy otrzymał już 16 miljonów. Minister skarbu oświadcza: Po zawarciu umowy z królem Jerzym, rząd nie mógł sądzić, iż osiągnął w ten sposób stanowcze uznanie przez tego króla traktatu pokoju praskiego. Rząd atoli mógł słusznie przypuszczać, że przez podpisanie traktatu, król Jerzy podejmuje się przynajmniej zobowiązania do zrzeczenia się dalszych czynności nieprzyjacielskich przeciw Prusom. Niepodobieństwem jest, ażeby zamiarem stron układających się było dostarczenie przez Prusy byłemu królowi środków do działań nieprzyjacielskich przeciw Prusom. Jakkolwiek wkrótce po zawarciu umowy, spotęgowanie agitacji w Hietzing usprawiedliwiło przewidywanie, że król Jerzy nie chce zadosyć uczynić powyższemu przypuszczeniu rządu pruskiego, pomimo to rząd nie zaniechał dążności, ażeby zapomocą prawnie obwarunkowanych środków uzyskać przez uchwałę sejmu podstawę legalną dla przyszłego porozumienia się z królem Jerzym lub z jego spadkobiercami w przedmiocie umowy pokojowej. Pomimo to, działania nieprzyjacielskie ze strony króla Jerzego nie ustały. Utworzył on z poddanych pruskich, częścią zwerbowanych, częścią zaś do dezercji nakłonionych, własny oddział wojska, który uorganizowany został militarnie, z wyraźnym zamiarem użycia go, przy sprzyjającej sposobności, do kroków nieprzyjacielskich przeciw Prusom, dla zachęcenia prowincji hanowerskiej do wojny przeciw własnej ojczyźnie. Stosunek służbowy i pieniężny tego wojska do osób otaczających byłego króla w Hietzing, został stwierdzony urzędownie. Były król dał poznać, zapomocą oświadczeń publicznych, dążności, które spowodowały takie knowania. Położenie ile możności końca takiemu postępowaniu, ewentualnie zaś nie dawanie mu ze swej strony żadnego poparcia, rząd uważa za jakoby swą naglącą powinność, ze względu tak na bezpieczeństwo kraju, jak i na pokój europejski. W tym duchu rząd usiłował, jeszcze przed wypadkami w Hietzing, za pośrednictwem dworów zaprzyjaźnionych i pokrewnych, skłonić króla Jerzego do takiego zachowywania się, któreby odpowiadało, pod względem dotrzymania wiary, tym warunkom, jakie jedynie czynią możebnem podpisanie traktatu. Oddziaływanie w tym duchu zostało jak najchętniej przyrzeczone. Rząd sądzi, że przez wzgląd na pomienione dwory, powinien czekać na rezultat tych usiłowań. Gdyby rękojmia, której rząd potrzebuje ze względu na dotychczasowe doświadczenie, nie została wczas uzyskaną, w takim razie rząd powodować się będzie jedynie obowiązkiem, jaki wkłada na niego odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa i za spokojność mieszkańców. Sejm oceni również względy, które powstrzymują rząd od zastosowania względem króla Jerzego osobiście tego postępowania prawnego, które podług obowiązujących praw krajowych, pociągnęłoby za sobą bezpośrednio sekwestr jego majątku. (Sensacja). Rząd będzie w takim razie wolał wejść na drogę prawa, ażeby mieć w swojem ręku całe mienie króla Jerzego dla opędzania kosztów pilnowania i odporu, oraz dla zapobieżenia wszystkim konsekwencjom niebezpiecznego dla państwa przedsięwzięcia tego książęcia i jego ajentów. (Żywe oznaki potwierdzenia). Jak skoro nadejdzie chwila, która uznaną będzie za stosowną, rząd złoży w sejmie stosowną propozycję. Gdyby zamknięcie teraźniejszej sesji nastąpiło przed tą chwilą, w takim razie rząd spodziewa się, że sejm uchwali podczas przyszłej sesji środki rządowe, mające na celu utrzymanie bezpieczeństwa publicznego. (Oznaki zadowolenia). *(Wolffs T. B.)*

## Francja.

* (Ciało prawodawcze). We francuzkiem ciele prawodawczem przyszło w końcu posiedzenia z 24-go lutego do gwałtownej sceny. P. Havin, redaktor gazety *Siècle*, chciał mówić z trybuny w przedmiocie znanej decyzji sądu honorowego, która uniewinniła go, wraz z jego kolegą Guéroult'em, od haniebnego zarzutu skierowanego przeciw obu tym dziennikarzom przez deputowanego Kerveguen'a. Większość, do liczby której należy p. Kerveguen, zaprotestowała przeciw temu, na skutek zaś wynikłego ztąd tumultu, prezes zamknął posiedzenie. Żądanie obu deputowanych, przeciw którym wymierzone zostało oszczerstwo, było bezwątpienia samo w sobie usprawiedliwionem, albowiem oszczerstwo to wygłoszone zostało z trybuny. Jakkolwiek atoli postępowanie to względem nich nie może być pochwalone, to z drugiej strony ubolewać także należy nad tem, że po zamknięciu posiedzenia, stronnicy ich dopuścili się tumultu, który zaszedł tak daleko, iż postawione nawet zostało żądanie wybrania z ich łona prezesa i ukonstytuowania się jako odrębne ciało prawodawcze. *(Nordd. A. Z.)*

## Włochy i Rzym.

* (Zaprzeczenie). *Florencja, 27 lutego. Correspondance italienne* powiada, że całkiem bezzasadnem jest twierdzenie dziennika *Italie* i paryzkiej *France*, że Cialdini został mianowany dowódcą korpusu armji, który umobilizowano jakoby dla zapobieżenia ruchowi burbońskiemu. Nie wydano żadnego rozkazu uruchomienia i nie jest przewidziane na przyszłość żadne rozporządzenie co do postawienia jakiegokolwiekbądź oddziału armji na stopie gotowości do wojny. *(Wolffs T. B.)*

## Turcja i ziemie słowiańskie.

* (Serbja i fałszywe pogłoski). Półurzędowy *Widowdan* pisze w artykule wstępnym: „Mieliśmy już kilka razy sposobność zaprzeczać bezzasadnym wiadomościom, szerzonym o Serbji przez liczne organa dziennikarstwa europejskiego, słuszność zaś słów naszych potwierdzały zawsze fakta późniejsze. Pomimo to, fałszywe wiadomości o położeniu wschodu, do których przyczepiana jest zawsze i Serbja, nie przestają być szerzone systematycznie po świecie, z wyraźnym zamiarem utrwalenia w opinji publicznej przekonania, że Serbja jest na półwyspie bałkańskim źródłem wielkich, przygotowujących się obecnie wypadków, które naruszą pokój całej Europy! Należą tu i ostatnie wiadomości, jakoby zgromadziło się w Rumunji kilka band serbskich, rumuńskich i bulgarskich, gotowych wtargnąć do Bulgarji i wywołać w niej powstanie. Wiemy, że w Bulgarji panuje zupełna spokojność; o ile zaś wnosić można z wiadomości urzędowych i prywatnych z Bukaresztu, nie ma tam nawet śladu takich band. Mieszkańcy tameczni dziwią się, tak wiarołomności, z jaką szerzone jest to wyraźne zmyślenie, jak i łatwowierności, z jaką takowe jest przyjmowane. Gotowi bylibyśmy zerwać zasłonę, za którą odbywa się niegodna machinacja, skierowana przeciw Serbji i przeciw całemu wschodowi chrześciańskiemu, i skazać sprawców takowej na słuszne potępienie ze strony publiczności europejskiej, którą oni trwożą nieustannie; lecz wolimy pozostawić samemu biegowi wypad-

ków, wykazanie kłamstwa.... Nieurzeczywistnianie się wypadków zapowiadanych, przekona każdego lepiej niż wszelkie nasze najszczersze wyrazy. Tymczasem spodziewamy się, że Europa będzie obecnie ostrożniejszą i spokojniejszą, wiedząc o tem, że z pewnej strony starają się umyślnie zatrważać od czasu do czasu opinję publiczną wiadomościami fałszywemi o wschodzie, ażeby Europa była nieustannie w strachu i powstawała ze stronnością przeciw każdemu, nawet najlegalniejszemu objawowi życia narodowego w tych krajach. Nie zważając na to wszystko, życie nasze będzie rozwijać się coraz bardziej, zgodnie z prawami jak najnaturalniejszemi, i przyjdzie bezwątpienia czas, w którym Europa przekona się, że nie wszystkie żywioły żywotne znikły na półwyspie bałkańskim".

* (Aali-pasza.—Petycja). Podług korespondencji z Konstantynopola z 18-go lutego, wielki wezyr Aali-pasza odwołany został z wyspy Kandji firmanem. Pałac jego stał się pastwą płomieni. Sułtan podjął się odbudować ten pałac własnym kosztem. Książę Mustafa-Fazil ofiarował rodzinie Aalego-paszy schronienie, lecz wielki wezyr przyjął gościnność ofiarowaną mu przez Fuada-paszę.—W Konstantynopolu przechodzi z rąk do rąk petycja, która uzyskała już kilka miljonów podpisów. Petycja ta obejmuje prośbę, ażeby ambasadorowie mocarstw wyjednali dla muzułmanów także same prawa, jakie są proponowane chrześcjanom. (*Cor. Hav. Bul.*).

## Grecja.

* (Ministerstwo). Korespondent ateński do *Timesa* daje charakterystykę osobistości, które weszły do składu teraźniejszego ministerstwa greckiego, o którem powiada, że jest ono najzdolniejszem ze wszystkich ministerstw, jakie król Jerzy dotąd posiadał. Mianowicie ministrowie spraw zagranicznych p. Piotr Delyannis, wojny p. Milios i skarbu p. Simos, odznaczają się również głęboką znajomością spraw swych wydziałów, jak i pierwszorzędnemi zdolnościami. Jaką zaś będzie polityka ministerstwa, o tem nikt jeszcze nie wie dotąd, bez względu bowiem na skład gabinetu, głos króla jest zawsze przeważającym, gdyż opinja publiczna w Grecji wymaga, ażeby tak było. (*Nordd. A. Z*).

## Anglja.

* (Wyprawa abisyńska). Opinja publiczna w Anglji zaczyna zastanawiać się dokładnie nad skutkami wyprawy do Abisynji, list zaś adresowany do *Timesa* potwierdza w zupełności przewidywania co do celu ostatecznego działań wojennych sir Roberta Napier na brzegach morza Czerwonego. Korespondent *Timesa* stawia pytanie, czy Wielka Brytanja, po wydaniu tylu milionów na uwolnienie więźniów, powinna bez żadnego wynagrodzenia wycofać swe wojska z kraju żyznego i bardzo ważnego pod względem handlowym. Czy Anglja może pozostawić Abisynję na pastwę rządu uciskającego i chciwego, jakim jest rząd wice-króla Egiptu, który utorowałby może jedynie drogę dla okupacji francuzkiej w przyszłości mniej więcej dalekiej? Ma się rozumieć, że nie. Wprawdzie państwo angielskie, powiada dalej korespondent *Timesa*, doszło już do rozmiarów terytorjalnych więcej niż dostatecznych, lecz Anglja niepowinna zapominać o tem, że musi wywiązać się w Abisynji ze „świętych obowiązków," wiadomo zaś, że w takim razie nie cofa się ona przed żadnemi ofiarami. Najpierwszym obowiązkiem byłoby zapewnienie nieszczęśliwej Abisynji administracji regularniejszej i bardziej ludzkiej niż administracja króla Teodorosa, co dałoby się osiągnąć zapomocą przywrócenia na tron następcy legalnego Menelek'a, pod warunkiem, że zwróci on Anglji koszta wyprawy i utrzymywać będzie własnym kosztem armję angielską, dostateczną dla utrzymania spokojności wewnątrz. Drugi obowiązek, zależący na zapewnieniu kontrybuentom angielskim słusznego wynagrodzenia za ich usiłowania w interesie ludzkości i cywilizacji, zostałby w ten sposób w części wykonany; lecz, ażeby nie zaniedbać żadnej pod tym względem ostrożności, należałoby uorganizować system celny, z którego dochody przedstawiałyby dostateczną rękojmię. Trzeci obowiązek Wielkiej Brytanji zależy, także podług zdania korespondenta *Timesa*, na skorzystaniu z tej jedynej sposobności dla całkowitego zniesienia handlu murzynami w Afryce środkowej, oraz na utorowaniu w tych nieznanych krajach drogi dla handlu europejskiego i dla chrześcjaństwa. Ponieważ zdaje się nie ulegać wątpliwości, że korzyści materjalne tej polityki tak dalece filantropijnej, nie dałyby długo na siebie czekać, i że obok tego, położenie strategiczne Anglji w Abisynji postawiłoby ją w możności działania z jednaką łatwością na obu lądach stałych, azjatyckim i afrykańskim, przeto sądzić należy, że projekta proponowane przez korespondenta *Timesa*, odpowiadają dość dokładnie wymaganiom sytuacji stworzonej przez rozwój kwestji wschodniej. Wątpić atoli należy, ażeby zgodziło się na to mocarstwo, którego opieka jest tak lekceważoną przez anglików, że uważają oni za swój obowiązek ustrzedz jakimkolwiekbądź kosztem abisyńczyków od podobnego *nieszczęścia*. (*Nord.*)

## Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

### Neapol, 20 lutego.

Oszczędności w budżecie żądane przez stronnictwa czynu.—Pogłoski o Sycylji.—Samobójstwo.

Nasi radykalni, ci niepoprawni marzyciele, do czegoż nie są zdolni! Czy możnaby dać wiarę, że proponowali izbom zmniejszyć wydatki na karabinierów pod pozorem oszczędności? Nie ma ani jednego miasta we Włoszech, szczególniej w naszych prowincjach południowych, któreby nieuznawało, że karabinierzy oddają najużyteczniejsze i najważniejsze usługi narodowi. Jest to samo co nie uznawać powiększenia się zbrodni, łaskawości praw i następnie konieczności pomnożenia ajentów dla pilnowania łotrów. Naprzykład nasze pospólstwo, które miało zawsze mocne upodobanie używania noża, było surowo karane niegdyś, skoro ajent policji schwytał kogokolwiek, kto miał przy sobie nóż; lecz teraz kiedy mamy swobody i kiedy pospólstwo mniema, iż wszystko mu jest wolno, nieraz nóż zastępuje rewolwer, a ponieważ trzeba to dowieść za pomocą świadków przed sądem i spełnić długie formalności, aby przekonać o zabronionem noszeniu broni, po większej części tak się zdarza, że te rodzaje zbrodni pozostają bezkarne, a najwyżej są karane jednem lub dwoma miesiącami więzienia. Skutkiem tego przy najmniejszej bójce, rzeczy nader łatwej przy zapalnym charakterze ludności, noże i rewolwery są wydobywane z różnych stron, a krew płynie za najmniejszą bagatelę. Dosyć będzie powiedzieć, że w samem naszem mieście nie ma dnia, żeby nie przyprowadzono do szpitala czterech, pięciu, nawet do ośmiu ranionych! Można sobie wyobrazić czego należałoby się spodziewać, gdyby zmniejszono czujność policji.

Następujący fakt wykazuje dobitnie, o ile mamy słuszność uskarżać się na łagodność praw i niedbalstwo naszych sędziów. Przed dwoma laty, kalabryjczyk, niejaki Monaldo, służący z profesji, okradł swego pana na kilkaset franków i sfałszował podpisy na paszporcie i innych papierach. W chwili skazania złożył kaucję 300 fr. i otrzymał czasowe uwolnienie, a potem nikt się nim nie zajął. Zaufany przez tę bezkarność, następnego roku popełnił drugą kradzież, wkrótce potem został aresztowany z powodu tego przestępstwa i obmyślanego zamiaru zabójstwa, który się jednak nie powiódł, na osobie jednego z najszanowniejszych obywateli. Kiedy sędzia wyprowadzał śledztwo, bióro prokuratora powtórnie uwolniło go czasowo od siedzenia w areszcie, a ten wytrawny łotr, miał czas uciec do Kalabrji, gdzie zapewnie nie potrafią go złapać.

W tych dniach krążyła pogłoska, że w Sycylji wylądowali awanturnicy burbońscy przybywający z Malty, i że obawiano się o zakłócenie spokojności publicznej. Lecz ostatni statek pocztowy, przywiózł nowiny zupełnie zadawalniające, i dowiedziano się iż niema niebezpieczeństwa aby krwawe sceny z 1866 r. mogły się ponowić.

Pewien rozgłos ma w naszem mieście następująca historja: Pewien kalabryjski student, niedawno przybyły ze swych gór, zakochał się szalenie w sławnej aktorce dramatycznej Tessero; i miał nadzieję że da jej poznać swe zapały za pomocą spojrzeń jakie jej rzucał z parteru; lecz widząc że takowe nie zbliżały go do celu, napisał ognisty list, który pozostał bez odpowiedzi, gdyż p. Tessero jest najuczciwszą żoną i najgodniejszą matką. To było dostateczne dla pozbawienia go rosądku; pewnego wieczoru powróciwszy do domu i straciwszy nadzieję by kiedykolwiek mógł zbliżyć się do przedmiotu swej miłości, dwukrotnie strzelił do siebie z rewolweru, i dotąd nie mają żadnej nadziei ocalenia mu życia. *G. P.*

## Taszkient.

(Z korespondencji *Gołosa*).

Dnia 27 listopada, po dwumiesięcznej podróży, nakoniec doszedłem do celu i przybyłem do Taszkientu. Wrażenie z całej podróży i z samego Taszkientu na pierwszy rzut oka było najsmutniejsze; Taszkient, z początku przedstawił mi się jako kupa mieszkań po najeździe tatarów, dopiero zaczynająca przyjmować pozór miasta. Dogodności, do których mniej lub więcej wszyscy przywykliśmy, tutaj nie ma wcale; drożyzna we wszystkiem niezmierna, poczynając od mieszkań, których dotąd tu jest mało, i za które z tego powodu trzeba płacić ceny wyższe od petersburskich; tak za mieszkanie składające się z dwóch niewielkich pokoi, bez opału, płacę 25 rsr.; za opał trzeba płacić po 8 rsr. za sążeń jednopolanowy; za najlepsze drzewo uważa się tu drzewo, z drzew śliwkowych, które dla tego niszczone są w ogromnej ilości; nie można obojętnie patrzyć, jak masy drzew owocowych idą na podobny użytek.

Jakkolwiek bądź, Taszkient w obecnej chwili jeszcze cały jest pełen ogrodów i winnic, co nadaje mu wesołą i przyjemną powierzchowność, szczególnie, dla przyjeżdżającego z północy i nie zepsutego w tym względzie; ogrody składają się z drzew owocowych: granatowych, śliwkowych, orzechowych i innych; owoce z tego powodu są w obfitości i tanie; tak winogrona teraz, w najdroższym czasie, sprzedają się po 5 kop. za funt, zwykle zaś nie drożej jak po 1 lub $1\frac{1}{2}$ kop.; winogrona są duże i nader słodkie. Pomimo tych zalet winogron, wina miejscowej roboty wcale nieodznaczają się dobremi przymiotami, czego przyczyną jest brak znajomości ze strony wyrabiających je, który to brak z czasem zostanie usunięty. W ogóle pod względem klimatycznym Taszkient jest ziemią obiecaną; tak, dziś mamy 4 grudnia, a siedzę przy otwartem oknie i kryję się przed upałem, dla tego że jest 27% Réaum. ciepła; obecne moje mieszkanie znajduje się w europejskiej dzielnicy, która niezawodnie bardzo mało przypomina Europę, lecz jest nadzieja że z czasem będzie tu niezgorszy kącik, kiedy wszystko się urządzi i przyjdzie do należytego porządku. Przed oknami mego mieszkania rysują się góry, obecnie okryte śniegiem, odległe od miasta nie dalej jak na 6 lub 7 wiorst. Miasto składa się z dwóch oddzielnych części, *starej* zaludnionej przez dawnych mieszkańców, sartów, i *nowej* czyli europejskiej, w której teraz urządzają się rosjanie; należy przyznać iż sprawa ta postępuje dość szybko; już teraz jest w niej do stu domów, bardzo kształtnych; można przypuszczać że za dwa lata miasto zabuduje się i można będzie żyć bez tych niedogodności, jakie obecnie są nieuniknione; domy wszystkie są jednopiętrowe i stawiane są z cegły wyrabianej z miejscowej gliny; brak drzewa, a z tego powodu i jego drożyzna, nie dają tu możności urządzenia cegielni, gdzieby można wypalać cegłę, a co nadałoby jej większą moc. Ta okoliczność stanowi przyczynę, dla czego wyższe niż jednopiętrowe domy są tu na teraz, niemożliwe; zamieszkały w mieście kupiec Chłudow, usiłował był, nie wziąwszy na uwagę powyższych okoliczności, zbudować dom o piętrze, który po dwumiesięcznem istnieniu rozwalił się, czem dotykalnie przekonał nakoniec o niedogodnościach budowli tego rodzaju. Drzewo tak jest tu drogie, że nie ma możności robienia podłóg drewnianych, i zadowalniamy się kamiennemi, które zwykle okrywają się wojłokami a następnie dywanami. W ruskiem mieście jest kilka sklepów, w których można dostać wszystko potrzebne dla życia, lecz po cenach o których niewątpliwie w europejskiej Rosji nie mają pojęcia; tak, za funt kawy, która stanowi prawie konieczność i za który funt płaci się zwykle w Petersburgu 35 kop., tu płacimy 75 kop.; w takim stosunku płacimy za wszystko. Należy mniemać że ta niedogodność jest czasową, i kupcy ruscy prawdopodobnie kiedykolwiek, przyjdą do rozsądku. Z ruskich kupców, prowadzących znaczny handel hurtowy, jest tu dwóch: Chłudów i Pierłuszin. Karawany Chłudowa składają się czasem z 16,000 wielbłądów,—rzecz tu nie słychana przed naszem przybyciem; Pierłuszin urządził w starem mieście fabrykę jedwabiów, fabrykę wina i jak się zdaje, ma zamiar jeszcze rozszerzyć swą działalność. Nie można nie oddać mu słuszności za zupełnie sumienne prowadzenie handlu; szczególnie dla niego dobrze jest usposobiona ruska ludność; wjego fabryce jedwabiów pracują sartowie i chętnie się najmują. W starem mieście handel detaliczny w ogóle znajduje się w ręku sartów, i kupującymi są wyłącznie oni. Stare miasto ma wspólny charakter z innemi miastami tego kraju, jakie zdarzyło mi się widzieć; ulice wogóle krzywe i w obecnej porze roku błotniste nie do przejścia; po obu ich stronach ciągną się bez przerwy mury z miejscowej gliny bez okien, tylko z otworami do wejścia wewnątrz. Do tych zewnętrznych murów, z wewnętrznej strony przybudowane są takież, które tworzą mieszkania. W tych wewnętrznych murach okna wychodzą zawsze na podwórze a nigdy na zewnątrz, co nadaje miastu nadzwyczaj smutną i monotonną powierzchowność.

Sposób domowego życia sartów, jest w ścisłem znaczeniu muzułmański, to jest zamknięty i zupełnie niedostępny dla cudzoziemców; należy jednak przytem wspomnieć, że ukazanie się rosjan w tym kraju nie pozostało bez następstw, które już zaczynają odbijać się na tutejszej płci pięknej, okazującej jawny pociąg do cywilizacji. Należy dodać, że sarcianki w ogóle są pięknemi, po większej części brunetki, chociaż spotyka się pomiędzy niemi blondynki; lecz je-

dne i drugie mają prześliczne błyszczące i wyraziste oczy. Ponieważ nie można przewidywać braku cywilizatorów, to jest wielkie prawdopodobieństwo, że sprawa ta pójdzie szybcej od innych; już teraz często zdarza się widzić sarciankę, która w obecności sarta pod żadnym pozorem nie zaryzykuje podnieść zasłony ze swej twarzy, bez niego bardzo filuternie uśmiechającą się do kogo. W każdym razie, w miejscowej płci pięknej wcale nie da się dostrzegać najmniejszego nieusposobienia do nas, czego jednak nie można powiedzieć w ogóle o płci niepięknej, chociaż i ona widocznie się zmieniła w ciągu jednego roku.

Co się tyczy naszego ruskiego towarzystwa w Taszkiencie, należy ze smutkiem wyznać, że rozdwojenie panuje tu w całej mocy i dla tego *towarzystwa* właściwie dotąd nie ma, i każdy żyje całkiem osobno. W mieście krążą pogłoski o zamiarach jenerał-gubernatora urządzenie klubu dla połączenia towarzystwa; nie można nie pragnąć szczerze, żeby pogłoski te co najprędzej stały się rzeczywistością, dla tego że potrzebę klubu uczuwają wszyscy, i nie ulega wątpliwości, że ta instytucja znacznie polepszy życie tych, których los rzucił w taką okolicę jak Taszkient.

## PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* (Tydzień targowy). Średnie ceny głównych artykułów żywności na targach warszawskich w tygodniu bieżącym, były następujące: *co do chleba*: razowego funt kop. 3, pytlowego kop. 4, stołowego kop. 6, bułka za kop. 1 ważyła: ordynaryjne od zol. 15 — 18, poznańskie od 13 — 15, montowe od 11 — 13; — *co do mięsa w jatkach rzeźniczych*: wołowe w częściach zadnich funt k. 10 1/2, w częściach przednich kop. 9, polędwicy funt kop. 17 1/2, słoniny świeżej kop. 20, solonej kop. 22, wieprzowiny ze skórą k. 12 1/2, bez skóry kop. 11 1/2, cielęciny w ćwiartkach zadnich kop. 10, w przednich kop. 9 1/2, łoju kop. 11 1/2, sadła świeżego k. 22. Także mięso sprzedawane bywa o kop. 1 taniej na funcie na wozach po niektórych ulicach i placach targowych. — *Co do nabiału*: masła świeżego funt k. 37 1/2, solonego kop. 29, śmietany kwarta kop. 27, ser krowi większy k. 22 1/2, mniejszy kop. 18, twaróg kop. 7, jaj kopa kop. 75; — *co do drobiu*: kura stara kop. 60, kurczę większe kop. 40, mniejsze kop. 30, kaczka kop. 60, gęś tuczona rs. 1 kop. 25, gęś zwyczajna k. 90, indyk rs. 2 k. 40, indyczka rs. 1 k. 65, pularda k. 52 1/2, kapłon kop. 75, prosię rs. 1 k. 10; — *co do zwierzyny*: sarna rs. 10, jarząbków para kop. 75, kuropatw para kop. 70, kwiczołów para kop. 18, zając rubel sr. 1; — *co do ogrodowizny*: sałaty cykorji blacik kop. 10, roszponki blacik kop. 10, marchwi ćwierć kop. 45, buraków kop. 50, brukwi kop. 50, kartofli garniec kop. 7 1/2, kapusty zwyczajnej główka kop. 3, włoskiej kop. 4, niebieskiej kop. 5, selerów mendel kop. 55, porów kop. 5, pietruszki wiązka kop. 12, chrzanu wiązka kop. 15, cebuli garniec kop. 14, cebuli funt kop. 3, czosnku główka kop. 1; — *co do legumin*: mąki najpiękniejszej funt kop. 9, średniej kop. 7, ordynaryjnej kop. 6, kaszy krakowskiej drobnej kwarta kop. 11, średniej kop. 10, jaglanej kop. 7 1/2, perłowej pięknej k. 12 1/2, zwyczajnej kop. 11, gryczanej kop. 7, jęczmiennej kop. 5, grochu szarego kwarta kop. 7, okrągłego kop. 5, grzybów suszonych funt kop. 60; — *co do ryb żywych*: szczupaka funt kop. 30, karpia kop. 25, lina kop. 25, karasia kop. 18, okonia kop. 18; — *co do ryb śniętych*: szczupaka funt kop. 14, lina kop. 12, karasia k. 12, leszcza k. 11, sandacza kop. 12, okonia kop. 9, drobnych rybek funt kop. 7. ✠.

## Warszawa, dnia 17 (29) Lutego.

### Kalendarz.

W niedzielę, 1 marca, — św. Albina bisk. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 49; zach. o godz. 5 min. 37.

W poniedziałek, 2 marca, — śśw. Heleny ces. i Amelji pan. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 47; zach. o godz. 5 min. 39.

We wtorek, 3 marca, — św. Kunegundy ces. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 45; zach. o godz. 5 min. 41.

### Stan pogody.

Dziś z rana + 2°2, R.

| Wczoraj. | o godz. 6 z rana. | o godz. 4 po poł. |
|---|---|---|
| Barometr w milimetrach. . . . . | 750.4 | 751.3 |
| Termometr Reaum . . . . . . . . | + 3°3 | + 3°8 |
| Stan nieba. . . . . . . . . . . | pochmurny | pochmurny |

Największe ciepło + 4°9, R. Najmniejsze ciepło + 2°5 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 9

### Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, w sobotę, komedja w 5-ciu aktach, **Syn Giboyera**. — Osoby: Margrabia d'Auberive — p. *Grzywiński*; Hrabia d'Outreville — p. *Szymanowski*; Baronowa Pfeffers — pani *Niewiarowska*; Pan Maréchal — p. *Żółkowski*, Pani Maréchal — panna *Figarska*; Fernanda — pani *Bakałowicz*; Giboyer — p. *Królikowski*; Maksymiljan Gérard — p. *Tatarkiewicz*; Pan Couturier de la Haute-Sarthe — p. *Boczkowski*; Vice-hrabia de Vrilliére — p. *Doepler*; Kawaler de Germoise — p. *Dąbrowski*; Pani de la Vieuxtour — pani *Borawska*; Dubois kamerdyner margrabiego — p. *Adler*; Lokaj baronowej — p. *Dobrowolski*; Lokaj Maréchela — p. *Jejde*. *Jutro*, w niedzielę, **Widowisko** na korzyść Mikołajewskiej ochrony dzieci żołnierskich. — *Wczoraj*, w piątek, dawano operę **Otello**, przez artystów włoskich, było osób 1056.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, w niedzielę, komedje **Jeden ożenić się musi; Fortepian Berty; Listy miłosne Larkinsa**. — *Wczoraj*, w piątek, dawano komedję **Zydzi**, było osób 387.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Jutro*, w niedzielę, **Koncert orkiestry warszawskiej**, pod dyrekcją pp. Lewandowskiego i Kuhne. — Program: Marsz, Langa; Feen Märchen, walc Straussa; Arja z „Stabat Mater" Rossiniego; Uwertura z op. „Fra Diavolo" Aubera; Hand in Hand, kadrille (nowe) Ziererа; Ständchen Hertla; Finał 4-go aktu z op. „Hugonoci" Meyerbeera; Mazur z op. „Halka" Moniuszki; Uwertura z op. „Wilhelm Tell" Rossiniego; Kreizfidel, polka Straussa; Amphion, potpourri Gungla; Galop, Fausta. — Początek o godzinie 4-ej. — Cena wejścia kop. 20.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 z rana do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dzymańskich). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

WYSTAWA POWSZECHNA PARYZKA p. Eckenrotha z Berlina, obejmująca 70 *stereoskopowych obrazów na szkle*, w Hotelu Krakowskim przy ulicy Bielańskiej N. 5. — *Jeszcze tylko kilka dni okazywaną będzie*. — *Codziennie*, od godziny 10-ej z rana do 9-ej wieczorem. — Wejście od osoby kop. 20. — Dzieci do lat 12, płacą połowę, to jest 10 kop. — *Wczoraj*, było osób 97.

W B. ALKAZARZE (przy ulicy Królewskiej w domu Grodzickiego). — *Dziś i codziennie*, przedstawienie trupy **śpiewaków niemieckich**, pod dyrekcją p. Plambecka. — Początek o godzinie 7.

W TIVOLI przy ulicy Królewskiej. — *Codziennie*, od godziny 7-ej wieczorem, **Wielkie przedstawienia** w trzech oddziałach, *Sztuk magicznych* p. Thure i człowieka-muchy. — Cena miejsc: 1-e miejsce kop. 30, 2-gie kop. 15. — Każdego dnia nowy program. — Bilety nabywać można na miejscu od godziny 6-ej wieczorem. — *Wczoraj*, było osób 36.

NA NALEWKACH, w nowo urządzonym i ogrzanym budynku. — *Codziennie*, od godziny 9-ej z rana do 8-ej wieczorem, — **WIELKA MENAŻERJA P. Heidenreicha**, *z olbrzymiemi lwami i familją tygrysów*. — Właściciel tejże menażerji powiększył ją w tych dniach świeżym transportem zwierząt. Przybył tu także i brat jego, sławny pogromca zwierząt p. Adolf Heidenreich, i będzie dawał przedstawienia przy karmieniem zwierząt, to jest: będzie wchodził do wnętrza jednej głównej klatki, gdzie zgromadzone będą różne drapieżne zwierzęta, przedstawiając ich tresurę. — Główne karmienie odbywać się będzie codzień o godzinie 4-ej po południu i o 7-ej wieczór. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 30 kop., 5 dla szpitali; 2-e miejsce 20 kop., 3 ci miejsce 10 kop. Dzieci do lat 10, płacą na 1-sze i 2-gie miejsce połowę. — *Wczoraj*, było osób 31.

NA NALEWKACH. — *Codziennie*, dwa przedstawienia **Teatru mechanicznego** p. Tarwitha. — Początek 1-go o godzinie 5-ej; drugiego o godz. 7-ej. — *Wczoraj*, było osób 40.

NA PLACU NALEWEK. — *Codziennie* PANORAMA **Mikroskopów**.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał lejtnant *Semeka*, i jenerał-major *Feuchtner*, z Petersburga; rzeczywisty radca stanu *Prewłocki*, vice-gubernator petrokowski z Petrokowa; wyjechali: jenerał-lejtnat *Hlebow*, do Częstochowa; rzeczywisty radca stanu *Taborowski*, do Czernowic.

* W dniu wczorajszym przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 247, wyjechało osób 390; — koleją żel. warsz.-petersb. przyjechało osób 495, wyjechało osób 136; — koleją żelazną warsz.-teresp. przyjechało osób 83, wyjechało osób 195; — w ogóle przyjechało osób 649, w tej liczbie z zagranicy 35 wyjechało osób 704, w tej liczbie za granicę 28.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 16 (28) b. m., pod adresem, a mianowicie: z używanemi markami: Krokowski w Łabuozinach, Frenkel w Krzemieńcu, Biedrzycki w Kosinie, Białecki w Swarocynie, Szulman w Pawłowsku, Silbersztejn w Łodzi, Anylister i Maksymów bez oznaczenia miejsca, — listów miejskich sztuk 2, wyjętych ze skrzynek pocztowych, jako na koszt, doręczone nie będą, — oraz 8 sztuk listów na koszt dla wyekspedjowania wewnątrz kraju, jako z nienaklejonemi markami znajdują się w kancelarji pocztamtu do odebrania.

* Dnia 16 (28) b.m., chorych w 8-iu cywilnych szpitalach: przybyło 81, wyzdrowiało 84, umarło 8, pozostało 2026 (mężczyzn 933, kobiet 1093), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 206, kobiet 207.

* W dniu 16 (28) bież. mies. i roku, **urodziło się**: *chrześcjan*: płci męzkiej 10, płci żeńskiej 7; *starozakonnych*: płci męzkiej 4, płci żeńskiej 5, razem 26. — **zawarło śluby małżeńskie**: par: *chrześcjan*: —, *starozakonnych*: 2; — **zmarło**: *chrześcjan*: płci męzkiej 9, żeńskiej 6, *starozakonnych*: płci męzkiej 2, płci żeńskiej 3, razem 20.

### Ceny targowe.

*dnia 16 (28) lutego 1868 roku.*

| RODZAJ PRODUKTÓW | Czetwert rsr. | Czetwert kop. | Korzec od — do ruble sr. | i kopiejki | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . . . . . . . | 15 | 60 | 8 | 10 | 9 | 75 |
| Żyto . . . . . . . . | 11 | 4 | 6 | 60 | 6 | 90 |
| Jęczmień . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Owies . . . . . . . . | 5 | 28 | 3 | 15 | 3 | 30 |
| Groch polny . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle . . . . . . . . | 4 | 32 | 2 | 40 | 2 | 70 |

Pud siana od kop. 37 — 40 Pud słomy od kop. 20 22 1/2.

*Dowozy*: Pszenicy 115; Żyta 171; Jęczmienia —; Owsa 458 czetwerti.

Wiadro okowity od rs. 3 kop. 87 do rs. 3 kop. 90

Garniec „ od rs. 1 kop. 29 do rs. 1 kop. 30

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

*dnia, 16 (28) Lutego 1868r.*

| MONETY. | | Żądano Rs. | Żądano K. | Płacono Rs. | Płacono K. |
|---|---|---|---|---|---|
| Pół-Imperjały Rosyjskie . . . . . . | | | — | 5 | 9 |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne. . . . . . | | — | — | 3 | 4 1/ |
| Frydrychsdory Pruskie . . . . . . | | — | — | | |
| Pruski Kurant za 100 tal. . . . . . | | | — | — | — |
| **PAPIERY.** (bez wartości kuponu) | | | | | |
| Obligi Skarbu za rs. 100. . . . . . | | 73 | 33 | - | -- |
| Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100. . . . . . | | | | — | — |
| Obligacje Cząstk. z r. 835 po złp. 500 za sztukę . . . | | — | — | 101 | -- |
| Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę. . . . . . | | | — | 59 | 50 |
| Lit. B po złp. 200 za sztukę z kupnem. . . . . . | | -- | — | 32 | 33 |
| „ „ „ bez kuponu . . . . . . | | | — | 26 | 75 |
| Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1éj za rs. 10 . . . | | 82 | — | 81 | 67 |
| Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs.10 *). . | | 71 | — | 70 | 50 |
| Listy likwidacyjne za rs. 100*). . . . . . | | 60 | 50 | 60 | 25 |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs . . . . . | | 5[illegible] | - | — | |
| 5 pożyczka rossij. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100. . . . | | | - | 72 | 10 |
| 6 pożyczka rossij. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100 . . . | | - | | — | |
| Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100. . . . . | | 8[illegible] | — | — | - |
| Metaliki Lutowe za rs. 10 . . . . . . | | - | — | 10[illegible] | — |
| „ Sierpniowe za rs. 10 . . . . . . | | — | - | 100 | |
| Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100 . . . . . . | | 119 | 25 | 118 | 50 |
| „ „ „ 1866 „ 100. . . . . . | | 119 | 25 | 118 | 75 |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego drug żelaznych rs. 125. . . . . . | | — | — | 1[illegible]3 | — |
| Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank. 2000 za. rs. 100. . . . . . | | | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. War.- Wied, za sztukę. . . . . . | | . | — | - | |
| Obligacje Drogi Żel. War. W. po frank 500 za szt. . . | | | | | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100 . . . . | | 85 | 33 | 84 | 83 |
| Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100 . . . . . . | | | — | | — |
| Akcje Drgi Żel. Warsz. -Terespolskiej za rs. 100. . . . | | 81 | . . | 8[illegible] | - |
| Obligacje Kolei Żel-War. Terespol. . . . . . | | 81 | 50 | | — |
| Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100. . . . . . | | 76 | 50 | — | — |
| **WEXLE.** | | | | | |
| Berlin . . . . . . 100 Tal. | 2 m. | 106 | 5 | 105 | 75 |
| „ . . . . . . „ „ | k. t. | 105 | 60 | 105 | 45 |
| Wrocław . . . . . . „ | 2 m. | - | | -- | |
| Gdańsk . . . . . . „ „ | 2 m. | - | - | — | — |
| Hamburg . . . . . . 300 B. Mk. | 2 m. | | | | |
| Londyn . . . . . . 1 Ft. St. | 3 m. | 7 | 24 1/2 | 7 | 24 |
| Paryż . . . . . . 300 Frank. | 2 m. | 86 | 85 | -- | — |
| Wiedeń . . . . . . 150 Zł. W. A | 2 m. | 92 | 40 | — | — |
| Petersburg . . . . . . 100 Rsr. | 1 m. | 99 | 25 | 99 | - |
| „ . . . . . . „ „ | k. t. | | — | — | - |
| Moskwa . . . . . . „ „ | 1 m. | — | - | -- | - |
| „ . . . . . . „ „ | k. t. | — | — | -- | — |

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych. . . . . . rs. k. 73 1/3

* „ „ od Listów Likwidacyjnych rs. k. 79 7/9

### KURSA TELEGRAFICZNE.

AJENTURY RUDOLFA OKRET

*Petersburg, dnia 16 (28) Lutego 1868 r.*

| | za rrs |
|---|---|
| Weksle na Londyn 3 mies . . . . . . | 33 1/8 1/6 |
| „ Hamburg „ . . . . . . | 29 3/4 |
| „ Amszterdam „ . . . . . . | 164 1/2 |
| „ Paryż. . . . . . | 345 |
| „ Berlin 15 dni za 100 Rs. . . . . . | - |
| 5-ta Pożyczka Stieglitza. . . . . . | 74 |
| 6-ta „ „ . . . . . . | - |
| 7-ma „ Rothschilda. . . . . . | - |
| 1-za „ Premjowa z r. 1864. . . . . . | 119 3/4 |
| 2-ga „ „ z r. 1866. . . . . . | 119 1/2 |
| 5% Bilety Bankowe. . . . . . | 82 |
| Akcje w-go Tow. dróg żelaz. za 125 Rs. . . . . . | 115 |
| Obligacje „ „ „ „ . . . . . . | - |
| Akcje drogi żelaz. Warsz.-Terespolskiej. . . . . . | 80 1/8 |
| 6% Metaliki. . . . . . | 88 1/2 |
| 4% „ Kupon z Lutego | 15 |
| „ z Sierpnia | 30 |
| „ Imperjały | 599 |
| Dyskonto | 7 1/2% |

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## UWIADOMIENIA.

(N. D. 1198). *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Stosownie do § 5 przepisów i objaśnień Planu 110 Loterji Klasycznej, ciągnienie 2-ej klasy tejże Loterji odbytem zostanie w dniu 23 i 24 Lutego (6 i 7 Marca) r. b. o godzinie 10 z rana; o czem Urząd Loterji podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich w tęż Loterję grających, aby z odmianą swych losów pospieszali, gdyż wygrana jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z klasy właściwej płaconą będzie.

Warszawa d. 14 (26) Lutego 1868 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz, J. K. Noiński.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

N. D. 1204. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej.*

Z powodu zejścia z tego świata:

1. W dniu 26 Listopada 1867 r. Marcina Grobickiego, wierzyciela sumy rsr. 4,500 na dobrach Slepowola z Okręgu Czerskiego, w dziale IV pod Nr. 12 zabezpieczonej.

2. W dniu 26 Października 1867 r. Ksawerego Franciszka Iwańskiego, wierzyciela sum *a.* rsr. 2,414 kop. 40, w dziale IV pod Nr. 15 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1666*B*; *b.* rsr. 464 kop 40½ pozostałej, z większej rsr. 884 kop. 40½ na nieruchomości Warszawskiej Nr. 2202, w dziale IV pod Nr. 14; *c.* współwierzyciela rsr. 450, subintabulando na kapitale rsr. 1,713 kop. 37, na tejże nieruchomości Nr. 2202 w dziale IV pod Nr. 15 zabezpieczonych.

Toczą się po tychże postępowania spadkowe, do ukończenia których, wyznaczyłem termin półroczny na dzień 19 (31) Sierpnia 1868 r., w którym spadkobiercy, legatarjusze i wierzyciele zgłosić się i prawa swe w księgach wieczystych rzeczonych nieruchomości miejskich i dóbr ziemskich meldować winni.

Warszawa d. 13 (25) Lutego 1868 r.
Franciszek Rapacki

N. D. 1205. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Z powodu zejścia z tego świata:

1. W dniu 28 Stycznia 1868 r. Krystjana Wilhelma Mense, wierzyciela w połowie tak rsr. 750, rsr. 750 i Rsr. 300, na prawie wieczystej dzierżawy kolonji w dobrach Targówek z Okręgu Warszawskiego Nr. 7 i 8 oznaczonych, w dziale III pod Nr. 6*f.* objawionem, jako też rs. 1.500 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 946 w dziale IV pod Nr. 27 z odnoszącym się do tychże warunkiem w dziale III pod Nr. 7 objawionem ubezpieczonych, tych ostatnich z większej sumy rs. 4.000 pozostałych.

2. W dniu 15 Lutego 1868 r Wincentego Domańskiego, właściciela dóbr Wólka Kozadowska z częściami na Jazgarzewie lit. *A.* i na Jeżówce lit *A.* w jurisdykcji Sądu Pokoju w Grójcach położonych.

Toczą się postępowania spadkowe do ukończenia których wyznaczyłem termin na dzień 20 Sierpnia (1 Września) 1868 r., w którym wszyscy spadkobiercy, wierzyciele i legatarjusze zgłosić się i prawa swoje w księgach wieczystych rzeczonych dóbr i nieruchomości miejskich meldować winni.

Warszawa d. 14 (26) Lutego 1868 r.
Józef Zbikowski.

N. D. 1203. *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej.*

Po śmierci: 1. Anny z Xiężopolskich Zdzieńskiej, właścicielki połowy dwóch nieruchomości w mieście Radomiu N-mi hypotecznemi 12 i 235 oznaczonych, tudzież wierzycielki sumy 1,500 rs. na nieruchomości w Radomiu N. 187 pod pozycją 5, wykazu hypotecznego ubezpieczónej; i 2. Walentego Wejchan, co do ostrzeżenia dla sumy rs. 632 k. 65 z procentem i kosztami pod Nr. 15 wykazu dóbr Grotki z okręgu Radomskiego zapisanej, otworzył się spadki, do regulacji których wyznaczam termin ostateczny na d 9 (31) Maja 1868 r.

Radom d. 19 (21) Października 1867 r.
Asesor Kolegjalny, J. Zengteler.

N. D. 1202. *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej.*

Po śmierci: 1. Marji z Karłubowskich Kwiatkowskiej, współwłaścicielki nieruchomości w m Radomiu Nr. 112 hypotecznym oznaczonej, i 2. Juljanny z Nowickich Pieściorowskiej, właścicielki dóbr Czarna, młyn Bełczączka, z Okręgu Kozienickiego i wierzycielki sumy rs. 5,016 pod Nr. 9 wykazu dóbr Mszadli, z tegoż Okręgu zapisanej, otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczam termin ostateczny na dzień 15 (27) Maja 1868 r

Radom d. 1 (13) Listopada 1867 r.
Asesor Kolegialny, J. Zengteller.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1041). *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w Rządzie Gubernialnym przy ulicy Miodowej poczynając od dnia 18 (30) Marca r. b. godziny 12 w południe, odbywać się będzie głośna in plus licytacja na sprzedaż różnych dzieł treści religijnej po księgarni Misjonarzy Warszawskich na rzecz Skarbu zajętych, broszurowanych i niebroszurowanych, oraz makulatury i utensyljów księgarskich

Katalog dzieł do sprzedaży zakwalifikowanych, oraz warunki licytacyjne, od dnia 29 Lutego (12 Marca) r. b. przejrzeć można w Wydziale Dóbr Rządu Gubernialnego, codziennie w godzinach biurowych.

Warszawa d. 9 Lutego 1868 r.

N. D. 1062. *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnnej, że w dniu 4 (16) Marca r. b o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na jednoroczne, to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1869 r wydzierżawienie posesji Nr. 1582*D* przy ulicy Jerozolimskiej położonej, na satysfakcję zaległych podatków zajętej, a to od sumy dzierżawnej na rs. 1,647 kop 34, wyraźnie na rubli srebrem tysiąc sześćset czterdzieści siedm kopiejek trzydzieści cztery, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji ustanowionej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisene podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreślań, wypiszą postąpioną przez siebie sumę dzierżawną

Nadto do deklaracji, winien być dołączony kwit kasy głównej ekonomicznej miasta Warszawy, na złożone w tejże wadjum w ilości rsr. 165 i na koszta ogłoszenia rsr. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w wydziale administracyjnym, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się zadzierżawić na rok jeden, to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1868 r. do tegoż dnia i miesiąca 1869 r. posesją Nr 1582*D* przy ulicy Jerozolimskiej położoną, ofiarując za takową dzierżawę rsr. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym

Kwit na złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy wadjum w ilości rsr. 165 i na koszta ogłoszenia rsr. 12 przy niniejszem załączam

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem dnia N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Warszawa dnia 1 (13) Lutego 1868 roku.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major Witkowski.
Naczelnik Kancelarji Zdzitowiecki.

N. D. 1196. *Zarząd Powiatu Wieluńskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 12 (24) Marca r. b o godzinie 12 rano, w Zarządzie Powiatowym odbędzie się na zasadzie opieczętowanych deklaracji licytacja.

1. Na budowę $6^{70}/_{500}$ werst traktu 2 go rzędu Sieradzko-Częstochowskiego, stosownie do kosztorysu zatwierdzonego przez Rząd Gubernjalny Kaliski na sumę rubli sr. 10,032 kop. 75. Kaucja do tej licytacji potrzebna jest rs. 1,040

2. Na konserwację otwartych do jazdy części traktów Sieradzko-Częstochowskiego i Wieruszewskiego, na sumę rubli sr. 2,294 kop. 20. Kaucja wymagana rsr. 230.

Zastrzega się złożenie świadectwa kwalifikacyjnego i o stanie majątkowym. Kosztorysy i warunki są do przejrzenia w biórze Powiatowym każdodziennie prócz świąt.

Wieluń d. 13 (25) Lutego 1868 r.
Naczelnik Powiatu,
Major, ( . . . )

N. D. 1197. *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala S-go Ducha w Warszawie.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 5 (17) Marca r. b. o godzinie 5 po południu w gmachu szpitalnym przy ulicy Elektoralnej Nr. 750/1 w sali posiedzeń Rady Szczegółowej, odbędzie się głośna in plus licytacja, na sprzedaż 1,000 sztuk starodrzewa sosnowego budulcowego, w lasach do dóbr szpitalnych Mienia należących, od ceny obniżonej, z rozdzieleniem na cztery osobne partje, mianowicie:

1. w Obrębie Kokoszki zwanem, na odległości mil sześciu od Warszawy, a od szose do Brześcia idącego mniej więcej o jedną wiorstę, sztuk 190.

2. w Obrębie Pełczanka, w tymże punkcie tylko od szose od 1 do 3 wiorst odległym sztuk 265.

3. w Obrębach Piaseczno i Huta od kolei Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej stacjów Mrozy i Mińsk o 7 wiorst odległych sztuk 211, nakoniec,

4. w Obrębie Piaseczno O-gu nad Skwarne od stacji Mrozy o 3 wiorsty odległym sztuk 334.

Których wartość do praetium liciti, oznaczona i licytacją rozpoczynać mająca, jest następująca:

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| ad I. | za sztuk | 190 | rsr. | 1543 | kop. | 67½. |
| „ II. | „ | 265 | „ | 2243 | „ | 46. |
| „ III. | „ | 211 | „ | 1911 | „ | 90½. |
| „ IV. | „ | 334 | „ | 2835 | „ | 56½. |
| Razem | „ | 1,000 | „ | 8534 | „ | 60½. |

Szczegółowy wykaz oszacowania powyższej ilości sztuk drzewa i warunki licytacyjne są do przejrzenia w Kancelarji Rady Szczegółowej Szpitala S go Ducha i u Rządcy dóbr szpitalnych we wsi Miema zamieszkałego.

Przystępujący do licytacji złożyć winien na vadium wyrównywające $^1/_{10}$ części wartości tej partji którą zalicytować zamierzy, kwoty następujące „do 1-ej partji rsr 154, do 2-ej rsr. 225, do 3 ej rsr. 191, do 4-ej rsr. 283, sumy na vadium złożone, nie utrzymującym się, natychmiast zwrócone będą. Nabywca jednej partji, może nabyć dwie, trzy, a nawet wszystkie cztery; jeżeli to uzna za korzystne, i widokom jego odpowiadające.

Konkurenci do kupna, winni na miejscu przekonać się naocznie, o ilości, wymiarach i stanie drzewa przedmiotem licytacji będącego, w którym to celu do rządcy dóbr szpitalnych we wsi Mienia Zmichowskiego zgłaszać się winni.

Warszawa d. 15 (27) Lutego 1868 r.
Prezydujący, Rzeczywisty Radca Stanu,
Wieczorkowski.
Nadzorca Szpitala, Michalski.

N. D. 1212. *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 22 Lutego (5 Marca) r. b. o godzinie 1 z południa odbędzie się w kancelarji szpitala tutejszego głośna licytacja in minus na dostawę materjałów aptecznych, na potrzebę szpitala przez rok jeden to jest od 1 (13) Marca r. b. do 1 (13) Marca 1869 r.

Vadium na toż przedsiębierstwo w wysokości rs. 300 ustanawia się.

O warunkach licytacyjnych powziąść można wiadomość w kancelarji rzeczonego szpitala, każdodziennie w zwykłych godzinach biurowych.

Warszawa d. 15 (27) Lutego 1868 r.
Z upoważnienia Prezydującego,
Członek Rady, ( . . . . . . )

N. D. 1163 *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Romualda Obrąpalskiego, obywatela w tak zwanej Nowej Pradze Osadzie Targówek, w powiecie i gubernji Warszawskiej położonej, tamże zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Obrońcy przy Rządzącym Senacie w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1050 z procentem i kosztami od Filipa i Franciszki małżonków Czaban, obywateli, właściciéli osady w Nowej Pradze Nr. 49 oznaczonej zaś w Warszawie pod Nr. 1590 zamieszkałych, protokólem Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego Antoniego Markowskiego w dniu 29 Grudnia (10 Stycznia) 1867/8 r. sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

OSADA

N-m 49 oznaczona w tak zwanej Nowej Pradze do dóbr Targówek należąca, położona w powiecie i gubernji Warszawskiej gminie Brudno, pod jurisdykcją Sądu Pokoju wydziału IV w Pradze własnością Filipa i Franciszki małż. Czaban i w ich posiadaniu będące, poszukiwaną należnością w księdze wieczystej dóbr Targówek hypotecznie obciążona; osada wspomniona ma ogólnej rozległości łokci kw. 2,560 graniczy i styka się frontem z ulicą boczną, z prawej strony, z drogą kierkutową, z lewej z placem pustym i od tyłu także z placem pustym.

Na gruncie tej osady znajdują się:

1. Dom drewniany na podmurowaniu z cegły, gliną z wapnem otynkowany z dwoma kominami, gontem kryty.

2. Brama wjezdna dwuskrzydłowa i parkan nizki z desek.

3. Przystawka z drzewa pod dachem jednospodowym.

4. Oficyna z drzewa gliną z wapnem wewnątrz i zewnątrz obrzucona, z kominem, dach jednospodowy gontem kryty.

5. Komórki z desek, oraz kloaka pod dachem jednospodowym z gontą.

6. Parkan z desek.

7. Parkan z desek.

8. Płot z oblader dartych.

9. Studzienka mała.

W nieruchomości zajętej znajduje się 9 lokatorów z imion i nazwisk w akcie zajęcia wymienionych, gdzie oraz wskazana jest ilość opłacanego przez nich komornego.

Obszerniejsze opisanie zajętej osady znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego, Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. Teofilowi Vogt, Pisarzowi Sądu Pokoju wydziału IV, w Pradze pod Nr. 381 urzędującemu, i

2. Tomaszowi Zarembie, wojtowi gminy Brudno w osadzie Nowa Praga pod Warszawą urzędującemu.

Obudwom na ręce własne, d. 2 (14) Stycznia 1868 r.

Wniesiono do księgi wieczystej osady Targówek, okręgu Warszawskiego dnia 16 (28) Stycznia 1868 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana, dnia 26 Marca (7 Kwietnia) 1868 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki, Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, wyżej z zamieszkania wskazany.

Warszawa d. 26 Stycz (7 Lutego) 1868 r.
Pisarz Trybunału,
R. D. Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 26 Stycz. (7 Lutego) 1868 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 1210. W zastosowaniu się do art. 960 K. P. S. podaje do publicznej wiadomości, iż Trybunał Cywilny w Łomży, wyrokiem swym z dnia 12 (24) Maja 1862 r. potwierdzonym wyrokami Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego dnia 30 Października (11 Listopada) 1865 r. oraz Rządzącego Senatu z dnia 22 Września (4 Października) 1866 r. W sprawie między Konstantym Baronem Puszet obywatelem we wsi Somiance O-gu Pułtuskim zamieszkałym, a Emilją Jezierską panną pełnoletnią w folwarku Rogówku zamieszkałą, nakazał dział majątku po niegdy Symforjanie Drewnoskim pozostałego i sprzedaż tegoż przez publiczną licytacją postanowił.

Majątek na sprzedaż wystawić się mający złożony jest z folwarku głównego Rogowo i osady mniejszej Rogówek, ktore łącząc się z sobą stanowią jedną całość, położony jest w gminie Lubatyn Powiecie i Gubernji Łomżyńskiej; składający się z dworu, zabudowań, pól ornych, łąk, pastwisk, ogrodów i lasów, ogólnej przestrzeni morgów 1,100 miary nowopolskiej, a odległy od miasta powiatowego Ostrowia wiorst około 14, a miasta gubernialnego Łomży wiorst około 30.

Biegli sporządzili taksę tego majątku w dniu 26 Maja (7 Czerwca) i dalszych 1867 r. a Trybunał Cywilny w Łomży wyrokiem z dnia 6 (18) Listopada 1867 r. takową potwiedził i do kierowania czynnością działową W-go Rutkowskiego Sędziego Trybunału delegował.

Pierwsza publikata warunków licytacyjnych odbyła się na audjencji publicznej Trybunału miejscowego w dniu 9 (21) Stycznia 1868 r. godzinie 10 rano.

Druga publikata warunków i zarazem przygotowawcze przysądzenie odbędzie się w dniu 11 (23) Marca 1868 r. godzinie 3-ej po południu w miejscu posiedzeń miejscowego Trybunału, w którym licytacja zacznie się od sumy rsr. 12,170 kop. 20 jako wynalezionego szacunku przez biegłych.

Opisanie tej nieruchomości, oraz warunki przedaży przejrzane być mogą u Pisarza Trybunału w Łomży i u podpisanego Patrona sprzedaż tę popierającego.

Łomża d. 18 (30) Stycznia 1868 r.
Biernacki.

N. D. 1209. Podaje się do wiadomości, iż z popierania Pankrcyi Jagielskiej wdowy

właścicielki domu w m. Warszawie pod Nr 864 zamieszkałej przeciw Edwardowi Awejdzie Patronowi Trybunału w Suwałkach urzędującemu i zamieszkałemu, jako opieknnowi szczególnemu nieletnich: Gustawa Eugieniusza i Marji rodzeństwa Jagielskich oraz Petroneli Szymońskiej wdowie w m. Augustowie zamieszkałej, wystawioną została na wyprzedaż publiczną, sądową, w drodze działów, nieruchomość w mieście Gubernialnem Łomży przy ulicy Fabrycznej pod Nr. 508 położona, składająca się z domu murowanego o parterze, frontem do ulicy stojącego, wraz z wjazdem i drugiego domu murowanego o parterze w podwórzu stojącego, obadwa te domy są dachówką kryte, obok tego w domu frontowym znajduje się jedna górka mieszkalna i z placu na którym te domy stoją, oraz z parkanami między tymi domami, dwóch stron. Sprzedaż ta odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Łomży przed Sędzią delegowanym Włockim, gdzie po odbyciu pierwszej publikaty warunków licytacyjnych, termin do przygotowawczego przysądzenia wyznaczony został na dzień 1 (13) Marca 1868 r. godzinę trzecią z południa, licytacja zaczynać się będzie od rsr. 1,500, a wadium wymagalne jest rsr. 300. Sprzedażą tą trudni się Mikołaj Załęski Patron w mieście Łomży zamieszkały, u którego jak również i Pisarza Trybunału warunki licytacyjne każdego czasu przejrzane być mogą.

Mikołaj Załęski.

---

N. D. 1211. На дняхъ 20 Февраля (3 Марта) с. г. въ 10 часовъ утромъ на торговымъ плацу Гржибовскимъ произванымъ, на дняхъ 21 Февраля (4 Марта) с. г. въ 9 часовъ утра на плацу Св. Александра, на дняхъ 20 Февраля (3 Марта) с. г. въ 11 часовъ утра на торговымъ плацу Мурановъ произванымъ, на дняхъ 23 Февраля (6 Марта) с. г. въ 10 часовъ утромъ и на дняхъ 26 Февраля (9 Марта) с. г. въ 10 часовъ утра на плацу Св. Александра все въ Варшавѣ въ егзекуцій судовой дѣйствительно занятые вещи какъ то: мебели махоневые, палисандровые, есеновые, зеркала, часы, фортепяны, самовары, ковры, и. т. п., черезъ публичную лицытацію проданы будуть.

Н. *Магнускій*, Судебный Приставъ.

* * *

W dniu 20 Lutego (3 Marca) r. b. o godzinie 10 rano na targu Grzybów; w dniu 21 Lutego (4 Marca) t. r. o godzinie 9 rano na placu S-go Aleksandra; w dniu 20 Lutego (3 Marca) t. r. o godzinie 11 rano na targu Muranów, w dniu 23 Lutego (6 Marca) t. r. o godzinie 10 rano, i w dniu 26 Lutego (9 Marca) t. r. o godzinie 10 rano na placu S go Aleksandra, wszystko w Warszawie w egzekucji Sądowej prawnie zajęte ruchomości jako to: meble machoniowe, palisandrowe jesionowe, lustra, zegary, fortepiany, samowary, dywany, i t. p., przez publiczną licytacją sprzedane będą.

*M. Magnuski* Komornik.

---

N. D. 1207. Законно занятыя вѣщи: канапе, стуля, столы, шкафы, занавѣсы, кухенная мѣдь въ городѣ Варшавѣ по Ново-Кармелицкой улицѣ въ домѣ подъ N. 2375c, 20 Февраля (3 Марта) т. года 10 часовъ утра на торговой площади Мурановъ т. же дня м. и г. въ 10 часовъ утра, и на площади за Желѣзными-Воротами 27 Февраля (10 Марта) т. же м. и г. въ 10 часовъ утра, будутъ проданныя публическимъ торгамъ.

*Завадзкій*, Судебный Приставъ.

* * *

Prawnie zajęte obiekta: kanapy, krzesła, stoły, szafy, firanki, miedź kuchenna w Warszawie przy ulicy Nowo Karmelickiej pod N. 2375c, w dniu 20 Lutego (3 Marca) r. b. o godzinie 10 z rana na placu Muranów, w tymże dniu o godzinie 10 z rana, na placu za Żelazną-Bramą, w dniu 27 Lutego (10 Marca) t. r. o godzinie 10 z rana, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

*Zawadzki* Komornik.

## DONIESIENIA PRYWATNE.

N. D. 1118. **OLEJARNIA w CZARNEM** przy Lipnie w Gubernji Płockiej oczyszczająca olej do lamp, wedle najnowszych sposobów obecnie używanych, poleca swe produkta łaskawym względom publiczności wedle cen następujących: za garniec surowego rzepakowego po rs. 1 kop. 15; za garniec prawdziwego lnianego po rs. 1 kop. 35; za garniec dystylowanego do lamp po rs 1 kop. 30; za garniec płynnego smarowidła do wielkich czopów, wałów, transmisji ruchu i t. p. po rs. 1 kop. 50. Wszystko z odstawą franco do stacji kolei żelaznej w Włocławku w Kutnie, w Łowiczu i do Rudy Guzowskiej w okseftach 40 garncowych dębowych żelazem kutych (gratis). Wszelkie zamówienia fabryczne załatwia **Plaskowski Ignacy** właściciel olejarni w Czarnem.

---

N. D. 913.

# NADZWYCZAJ WAŻNE OGŁOSZENIE!

Egzystując tu już od wielu lat jako hurtowni kupcy **TOWARÓW LNIANYCH i ŁOKCIOWYCH**, przez co mając stosunki z najsławniejszemi Fabrykami Holenderskiemi i Bilenfeldskiemi, pozwalamy sobie donieść Szanownej Publiczności, tak tutejszej, jak i za obrębem kraju mieszkającej, iż część **naszego bogato-uposażonego Składu, we wszystkie Fabryczne gatunki płótna lnianego, nakryć stołowych, bielizny gotowej i Towarów Łokciowych, po najniższych cenach fabrycznych wyprzedajemy** i na ten cel otworzyliśmy **NOWY MAGAZYN**, w Hotelu Europejskim, **na Krakowskiem-Przedmieściu,** przy bramie, wchodząc do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

Mamy przeto nadzieję, iż Szanowna Publiczność zechce korzystać z tej sposobności i zaopatrzy się w potrzebne jej towary po cenach nader tanich, gdyż dotąd jeszcze tu niepraktykowanych, czego dowodem poniżej zamieszczony tu nasz cennik.

Firma nasza jest znaną, a o rzetelność jej Szanowna Publiczność sama przekonać się będzie mogła na miejscu.

**Za prawdziwość i dobroć towarów, jak i za podaną przez nas miarę** poręczamy.

## PREIS-COURANT (CENNIK) STAŁY.

| | Rsr. | kop. |
|---|---|---|
| Jeden obrus w jakimkolwiek kolorze. . . . . . . . . | — | 75 |
| 1/2 tuzina czysto-lnianych stołowych serwet. . . . . . . | 1 | 40 |
| 1/2 „ serwet deserowych . . . . . . . . . | — | 60 |
| 1/2 „ czysto lnianych chustek do nosa . . . . . . | 1 | — |
| 1/2 „ takichże prawdziwych chustek Francuzkich batystowych . . . . . . . . . | 1 | 70 |
| Czysto lniane koszule damskie i męzkie oddajemy po . . | 1 | 50 |
| Męzkie kalesony z prawdziwego i pięknego płótna lnianego po . | 1 | 20 |
| Kołdra pikowa, gustowna i w dobrym gatunku . . . . . . | 4 | — |
| Prawdziwa Angielska Brillantyna, łokieć po . . . . . . | — | 20 |
| Prawdziwe płótno domowe na kalesony męzkie, oraz prześcieradła, łokieć . . . . . . . . . . | — | 19 |
| Reszty płócien lnianych od 5 do 20 łokci oddajemy też po bardzo nizkich cenach. | | |
| 1/2 sztuki Szlązkiego płótna na 6 koszul. . . . . . . | 6 | 25 |
| 1/2 „ Hollenderskiego na 6 koszul . . . . . . . | 8 | — |
| 1 sztuka Szlązkiego płótna lnianego. . . . . . . . | 10 | — |
| 1 „ Rotterdamskiego płótna lnianego na 12 koszul . . . | 13 | — |
| 1 „ Zürichskiego na 12 koszul . . . . . . . . | 17 | — |
| 1 „ Bilenfeldskiego na 14 koszul . . . . . . . | 18 | — |
| 1 „ pięknej Rumburgskiej weby na 14 koszul. . . . . | 23 | — |
| 1 „ Herrnhutskiej weby, ręcznej roboty (3 razy nitka kręcona), na 14 koszul. . . . . . . . . . | 27 | — |

Bardzo piękne Weby Batystowe, oddajemy również po bardzo nizkich cenach.

Garnitury (Nakrycia) na 6 i 12 osób, najpiękniejsze „**Double Damast**“ również po bardzo nizkich cenach.

Wyprzedajemy także partją Wełnianych kołder bardzo tanio.

Prawdziwe Belgijskie koronne płótno na prześcieradła bez szwu 12/4 szerokie, oddaje się po cenach bardzo przystępnych.

Ręczniki rozmaitego gatunku oddajemy także bardzo tanio.

**WYROBY WEŁNIANE** Francuzkie, sprzedają się łokieć od kop. 30 i drożej.

**MUŚLIN** dwu-łokciowy, łokieć od kop. 16 i wyżej.

„ biały w deseń łokieć od kop. 25 i wyżej.

Półbatyst, łokieć od kop. 25 i wyżej.

**FIRANKI** od kop. 25 i wyżej. Posiadamy także Firanki już opasowane.

Nie podajemy tu cen niektórych artykułów, a to ze względu na ich rozmaitość gatunków, do których i ceny zastosowywane będą.

Obstalunki na prowincję począwszy od rs. 25, wykonywają się sumiennie i akuratnie w przeciągu 24 godzin.

Kupcy odprzedający takowy towar. otrzymują stosowny rabat.

Zaś przy kupnie towaru za rsr. 100, dodanym będzie 1/2 tuzina czysto lnianych chustke do nosa, 1/2 tuzina ręczników i jeden obrus **gratis**. 3—17200

---

N. D. 1119.

## Dla interesujących się pożytecznemi zakupami.

**Względy zdrowia i familijne** zniewalają mnie do zupełnego rozwiązania mego od lat około 33 z honorem istniejącego **hurtowego handlu FORTEPIANÓW, a rzeczywista wyprzedaż po nadzwyczaj tanich cenach** rozpocznie się jutro; znachodzące się w składzie moim, jakiego ledwo **najpierwsze** posiadają **stolice,** wszystkie **gatunki, rodzaje i formy instrumentów fortepianowych,** jako to: **skrzydła, pianina i w formie stołu, jako też i harmonia** wielkości stosownej dla kościołów, kaplic i salonów, nie potrzebują osobnego wspomnienia i znane są dostatecznie wysokiej publiczności; w zapasie są nawet intstrumenta Steinvey et Sons w Nowym Jorku, Erary, Herza, Kriegelsteina, i t. d., w Paryżu, Betzy, Ehrbara i t. d., w Wiedniu, Ernsta, J. G. Irmlera, Blüthnera i t. d., w Lipsku, Rönischa, w Dreznie, jako też Wesela w Brunświku i t. d.

Aby **lepsze** sprzedane zostały instrumenta, ustanowione będą nawet przy wyprzedaży dla rzetelnych odbiorców **wypłaty roczne.**

Wszystkie używane instrumenta sprzedają się po cenach nader zniżonych.

Poznań dnia 21 Stycznia 1868 r.

**LUDWIK FALK**, Król. Zarządca Komisyjny.

---

N. D. 836.

## Bilety 5 procentowej Wewnętrznej Rosyjskiej PREMIOWEJ POŻYCZKI

sprzedają się w kantorze Bankiera

**Stanisława Lessera,**

*przy ulicy Miodowej w domu własnym Nr. 491.* 3—1688

---

N. D. 1199. Franciszek Andrzejewski, kolonista z wsi Mokry-Ług w Powiecie Warszawskim, **wzywa** niniejszym **Jadwigę z Brzeziewiczów Andrzejewską** żonę swoją, która go przed dwudziestu kilkoma laty samowolnie opuściła, aby o sobie dała wiadomość; uprasza oraz osoby mające o jej życiu lub śmierci jaką wiadomość, iżby takową łaskawie udzielić raczyły. Gdyż poszukiwanie jej na drodze sądowej dochodzonem będzie. 2517

---

N. D. 1206. *Sędzia Komisarz z Masy Upadłości Kazimierza Ziembickiego.*

Wzywa wierzycieli tejże masy, aby się w dniu 22 Lutego (5 Marca) r. b. o godzinie 5 z południa w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 urzędującego, osobiście lub przez pełnomocników niezawodnie stawili, celem wyboru Syndyków tymczasowych.

Warszawa d. 16 (28) Lutego 1868 r.

Hermann Meyer.

---

N. D. 1213.

## Medal Srebrny r. 1867.

# FABRYKA CEGŁY W ZĄBKACH.

## 5,000,000 Cegły.

Wyrabia cegłę zwyczajną ręczną, piaskową na deskach suszoną, maszynową pełną i dętą z 1, 3 i 6-ma otworami do sklepień i ścian na wyższych piętrach używaną. Prasowaną, która w stanie na pół suchym idzie pod prasę 60-ciu cetnarów, przez co nabywa wielkiej spójności i twardości czyniącej ją zdolną do wytrzymania największych ciężarów, służy do filarów, piwnic, kontreskarpów, oraz kanałów podziemnych. Cegłę modelówkę do gzymsów, luftów wszelkiego rodzaju, a to według wzorów i rysunków fabryce dostarczonych. Cegłę lekką porowatą do ścian wewnętrznych, zaledwie połowę zwyczajnej wagi mającą. Cegłę zeszkloną (klingry) do fundamentów i konstrukcji wodnych.

Fabryka w Ząbkach wypala dziennie zimą i latem 15,000 cegły w piecu pierścieniowym (Ring-Ofen Hofmana) rocznie zatem 5 miljonów cegły na potrzeby miasta dostarczyć jest w stanie.

W obecnej chwili posiada około 2 miljony cegły wszelkiego gatunku, zapas ten z każdym dniem się powiększa, a łatwość dostawy koleją żelazną własnemi pociągami, stawia fabrykę w możności dostarczenia w każdym czasie w zimie i z początkiem wiosny potrzebnych do wcześnie rozpoczynających się budowli materjałów.

W końcu zarząd fabryki ma zaszczyt zawiadomić interesowanych, że b. Rada Administracyjna Królestwa, decyzją z dnia 3 (15) Czerwca 1867 r. Nr. 3,939 upoważniła Bank Polski do udzielania kredytów, właścicielom domów i placów w Warszawie i Pradze, na kupno cegły w fabryce w Ząbkach Kredyt ten ubezpieczony na szacunku hypotecznym i anszlagu mającej się stawiać budowli jest trzyletni. Bliższa informacja dla kupujących cegłę w kantorze fabryki w Ząbkach, u agenta fabryki **Gecla Ukrainczyk** ulica Nalewki hotel Londyński i w domu Nr. 411 Krakowskie Przedmieście Nr. mieszkania 10 w godzinach rannych.

Fabryka w pierwszym roku swego istnienia, na Wystawie Rolniczej w Warszawie wynagrodzona została za wyroby swoje Medalem Srebrnym. 2441

---

N. D. 1220

## DOBRA ZIEMSKIE

W Gubernji Petrokowskiej Powiecie Nowo-Radomskim, z 4-ch folwarków złożone, mila od Stacji Kolei Żelaznej Radomskiej, pół mili od miasta Brzeźnicy odległe, w połowie ziemia pszenna, w połowie żytnia dobra, rozległe 100 włók, w tym lasu około 30. Z propinacją, 2-ma młynami na rzece Warcie, gorzelnią, browarem, wygodnym dworem i wszystkiemi zabudowaniami w dobrym stanie, z ogrodami owocowemi, chmielnikiem, rybołóstwem, inwentarzem stosownym, z owczarniami do 2000 owiec mieszczącemi. Są do sprzedania lub wydzierżawienia razem i pojedyńczo każdego czasu.

Bliższa wiadomość przy ulicy Elektoralnej Nr. 747 u p. Jaworskiej i u p. Celsa Lewickiego Księgarza, na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i hr. Berga (2353)

---

N. D. 1053. Niżej podpisani będąc za granicą, obstalowali w Paryżu **maszyny do giloszowania,** które w tych dniach **nadeszły** do fabryki naszej **WYROBÓW SREBRNYCH** egzystującej pod firmą **T. WERNER i SPÓŁKA** dawniej **K. MALCZ** w Warszawie; wiedząc, że takie maszyny dotąd w zakładach prywatnych się nie znajdują, mamy honor oświadczyć łaskawej Publiczności, a w szczególności szanownym przemysłowcom, mającym do czynienia z jakimkolwiek metalem, że od 1 Marca r. b. wspomniona wyżej fabryka będzie **przyjmować wszelkie roboty** dające się wykonać na tych maszynach, po cenach **jak najprzystępniejszych,** i podług czasu umówionego.

Wielkość mającego się giloszować przedmiotu, może być od najmniejszych spinek gorsowych, do trzydziestu kilku cali.

Forma przedmiotu może być czworokątna okrągła lub owalna.

**T. Werner i Spółka.**

3—2219

W Drukarnji Rządowej, przy Okręgu Naukowym Warszawskim. — Za pozwoleniem Cenzury.



POJUTRZE DZIENNIK NIE WYJDZIE.